

Gdy zabłyśnie gwiazdka

Biedna mama! Nie Cię cenić trzeba ten tylko się dowie, kto... towarzyszył Ci w przedświątecznej harówce, kto zliczył godziny oczekiwań w kolejkach, kto zmierzył kilometry Twojej przedświątecznej bieganiny tylko po to, abyśmy mogli przez cztery białe dni wtrącać i... wyrzekać. Bo bigos nie ma koloru, bo w grzybach piasek, bo...

Usiądź z nami. Napracowałaś się dosyć. Pamiętaj naszą wigilię sprzed 20 lat przy zastawionych oknach? Symowie Twoi przysyłali Ci „z lasu” zajęcia. Prócz tego był na wigilię zakalec na kartki. Najstarszy syn napisał ostatni list spod Drezna. Nie wiesz nawet, gdzie jego mogiła. Nie Ty jedna nie możesz doliczyć się przy stole swoich najbliższych. Polegli, abyśmy my i ci, co po nas przyjdą — nigdy nie przeżywali mroku niewoli.

Pamiętasz wigilię sprzed lat 15? Cieszyłaś się, że dla nas najmłodszych dostałaś na kartki świąteczny przydział po 20 dkg cukierków i tabliczke czekolady.

Drugi Twój „chłopiec z lasu” — lada moment nadeśle Ci radiotelegram. Płynię właśnie na Daleki Wschód. Dowodzi skomplikowaną maszyną polskiego okrętu. Nie Ty jedna świętujesz wigilię w niekompletnym składzie rodzinnym. Ktoś musi w tym dniu prowadzić pociąg, ktoś musi podtrzymać ogień w piecach Nowych Hut, przyjmować rodzających się w tę noc bobasów, ktoś musi w wigilię noc z automatem na ramieniu i psem u nóg przemierzać przygraniczne kilometry, czuć przy radarowych aparatach — abyśmy mogli wraz z Tobą beztrudnie spędzić ten wieczór, wolni od obaw, ufni w przyszłość.

Catujemy Twoje spracowane ręce i składamy Ci życzenia. Czego Ci życzymy? Właściwie tego, co i sobie: abyśmy w roku 1962 mogli zamieszczać coraz mniej takich wiadomości, od których serce zwalnia rytm. Aby każde spotkanie z Twoją gazetą, każda nasza „rozmowa korespondencyjna” z Tobą przynosiła Ci tyle radości, ile dni w roku.

ZESPÓŁ
„ECHA KRAKOWA”

Cena 50 gr

echo

KRAKOWA

Rok XVI PISMO POPOŁUJNIOWE Nr 301 (5121)

Kraków, dnia 23, 24, 25, 26 grudnia 1961 r.

Mimo silnej konkurencji

wygraliśmy przetarg międzynarodowy

Polscy fachowcy zbudują port na Cyprze

Dyrektor Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego „PolSERVICE” — Z. Ziółkowski, poinformował, iż 19 bm. podpisany został w Nikozji kontrakt w sprawie budowy portu na Cyprze. Port wybudowany będzie w Famagusta, a wartość kontraktu zawartego z rządem Cypru wynosi 3,4 mln dolarów. Przewiduje się zbudowanie — przez polskich specjalistów i przy użyciu naszego sprzętu basenu portowego, falochronu i nadbrzeża portowego. Do budowy użyte będą polski cement, stal itp.

— Prace w Famagusta — stwierdził dyr. Ziółkowski — rozpoczną się w styczniu przyszłego roku, a ich zakończenie przewidziane jest w kwietniu 1964 r.

Przewidujemy, że przy budowie portu zatrudnionych będzie ok. 50 polskich specjalistów.

Zawarcie kontraktu jest niewątpliwie dużym osiągnięciem polskiej myśli technicznej. Transakcje podpisano po wygraniu przez nas w początkach listopada br. międzynarodowego przetargu, ogłoszonego na budowę tego portu przez Republikę Cypru. Przetarg miał silną obsadę — uczestniczyli w nim bowiem kraje o tak rozwiniętej gospodarce morskiej, jak Anglia, Holandia, Francja, NRF, Włochy, Grecja.

Zbudowanie portu w Famagusta będzie miało pierwszorzędne znaczenie dla eksportu naszych usług i myśli technicznej. „PolSERVICE” prowadzi zresztą w tych sprawach rozmowy w sprawie inwestycji portowych z szeregiem krajów, m. in. położonych nad Morzem Śródziemnym.

Odznaczenia dla budowniczych IV wielkiego pieca

Rada Państwa nadała order i odznaczenia 183 robotnikom, technikom i inżynierom, którzy szczególnie się wyróżnili przy budowie wielkiego pieca nr 4 i innych obiektów w Hucie im. Lenina.

Orderem „Sztandar Pracy” I klasy odznaczony został Adam Kunz — główny inżynier inwestycji Huty im. Lenina, orderem „Sztandar Pracy” II klasy — Bolesław Kramkowski, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski — Ryszard Geyer, Zbigniew Loreth i Henryk Vogt, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski — Wiktor Horbaczewski i Stanisław Nowakowski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski — Czesław Bonenberg, Zdzisław Cholewka, Stanisław Grzywacz, Józef Homme, Julian Lipski, Bolesław Mitka, Władysław Przystawa, Mikołaj Radzikiewicz, Marian Rydz, Czesław Szczepański, Wincenty Waga, Zdzisław Woronkiewicz, Antoni Wrzak i Tadeusz Żerebecki.

Złoty Krzyż Zasługi nadany został 55 osobom, Srebrny Krzyż Zasługi — 87, a Brązowy Krzyż Zasługi — 20 osobom.

Wynik rozmów Kennedy-Macmillan

W piątek opublikowano końcowy komunikat jako finał dwudniowych rozmów prezydenta USA Kennedy'ego z premierem W. Brytanii Macmillanem.

Jak wynika z pierwszych relacji amerykańskich agencji prasowych, główna decyzja powzięta na Bermudach dotyczy zapowiedzi „przygotowań do wznowienia przy USA i W. Brytanii doświadczeń nuklearnych w atmosferze” przy czym sprawa ta jest przedmiotem „rozwważnego planowania”.

Prezydent Kennedy i premier Macmillan ogłosili, że ambasador USA w Związku Radzieckim ma podjąć wstępne kontakty w sprawie „sondażu na temat Berlina”. Powtarzają oni przy tym nieokreśloną tezę, że celem sondażu jest zbadanie, czy istnieje „rozsądna podstawa” do rozmów.



Pierwszy telewizyjny reportaż z Księżycyca!

BERLIN.

W pierwszy dzień świąt, posiadacze telewizorów w NRD zobaczą program transmitowany przy pomocy specjalnego teleskopu, wprost... z Księżycyca. Będzie to pierwszy tego rodzaju audycja dla milionów ludzi w dzielnicach telewizji światowej.

Jej generalna próba odbyła się 15 grudnia w planetarium zakładów „Zeissa” w Jenie. Zakłady te zbudowały teleskop

Gołoledź paraliżuje komunikację

Na drogach naszego województwa notujemy niezwykłą szkodliwą, paraliżującą przedświąteczny ruch kołowy. PKS zmuszony został do odwołania kursów na niektórych liniach. I tak np. wstrzymano bieg autobusów na trasach Nowy Sącz — Limanowa — Kraków, Nowy Sącz — Szczyrzyc, Nowy Sącz — Lasocice i Grybów — Krynica. Autobusy z Krakowa do Katowic na niektórych odcinkach (góra w Buczynie) jest wprost nie do przebycia. Kierowcy wożą z sobą żużel, by móc pokonać oblodzone drogi. Zupelnie nie posypana jest piaskiem droga Oświęcim — Kęty, Oświęcim — Chrzanów — Olkusz i Olkusz — Miechów. Na wszystkich tych drogach czyha na kierowców niebezpieczeństwo. Apelujemy więc do Woj. Zarządu Drog Publicznych o natychmiastowe skontrolowanie terenu. Winnych zaniedbań należy pociągnąć do surowej odpowiedzialności. (zw)

zwierniadłany o średnicy 600 milimetrów. W jego okulary wmontowano kamerę telewizyjną. Przy pomocy tego teleskopu można będzie otrzymać nadzwyczaj ostre, kontrastowe powiększenia obrazu Księżycyca oraz innych ciał niebieskich, zwłaszcza planet sąsiadujących z Ziemią.

Pierwsze zdjęcia z Księżycyca przy pomocy elektronicznej aparatury telewizyjnej, wmontowanej w okular teleskopu, uzyskano przed 5 laty w Związku Radzieckim.

Na pomysły dokonywania takich zdjęć wpadł astronom z Leningradu, Mikołaj Kuprewicz.

Dzięki sprzężeniu kamery telewizyjnej z teleskopem, Mikołaj Kuprewicz uzyskał w styczniu 1957 roku pierwsze ostre zdjęcia Księżycyca o średnicy półtora metra. W rozmowie z pisarzem francuskim, Lucien Barnier, autorem książki „O czym marzą uczeni radzieccy”, astronom leningradzki wyraził przekonanie, że możliwe jest uzyskiwanie powiększeń o średnicy 5 metrów.

600-milimetrowy teleskop zwierniadłany z zakładów „Zeissa” w Jenie, sprzężony z kamerą telewizyjną, potwierdził opinie radzieckiego astronoma.

Świąteczny program telewizji NRD będą mogli odbierać liczni polscy telewidzowie z województw — szczecińskiego, zielonogórskiego i wrocławskiego, których aparaty znajdują się w zasięgu telewizji naszych sąsiadów zza Odry i Nysy.

Wesołych i dobrych Świąt wszystkim Czytelnikom
Złoty Redakcja

Sejm uchwalił plan i budżet na rok 1962

Po 3-dniowej debacie, Sejm PRL w dniu 22 bm. podjął jednomyślnie uchwałę o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1962 oraz uchwalił ustawę budżetową na ten sam okres. Również jednomyślnie Izba przyjęła sprawozdania rządu z wykonania planu i budżetu za r. 1960 oraz — na wniosek NIK — udzieliła rządowi absolutorium.

Na posiedzenie w dniu 22 bm. przybyli członkowie Rady Państwa i rządu z ALEKSANDREM ZAWADZKIM i JOZEFEM CYRANKIEWICZEM.

Do wypowiedzi poselskich poświęconych zagadnieniom handlu i drobnej wytwórczości ustosunkował się minister handlu wewnętrznego — Mieczysław Lesz.

Oświadczył on m. in., że resort zajmie się przede wszystkim rozszerzeniem asortymentu artykułów spożywczych. Chodzi o to, aby w jednym lub najwyżej dwu sklepach spożywczych gospodynie mogły dokonać wszystkich niezbędnych w danym

dnia zakupów. Będzie kontynuowana akcja rozbudowy sieci sklepów „1001 drobiazgów”.

Do problemów poruszanych w toku dyskusji nad planem i budżetem przyszłorocznym ustosunkował się następnie przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Stefan Jędrzychowski.

Oto niektóre tezy poruszone w jego przemówieniu:

- Rezerwy umożliwiające przekroczenie planowych zadań istnieją zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie.
- Zgodnie z uwagami poselskimi, rząd nadal będzie porządkował sprawy zatrudnienia i organizacji pracy pod kątem tworzenia warunków dla wzrostu wydajności pracy, dyscypliny w zakresie funduszu płac i rygorystycznego przestrzegania zasady, że wzrost produkcji musi wyprzedzać wzrost funduszu płac, a wzrost wydajności pracy — wzrost średnich płac. W tej dziedzinie ogromne znaczenie ma zrealizowanie założonego w planie podniesienia wydajności pracy.

Jutro, Kraków będzie na skrajnie niskim. Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Przelotne opady śniegu. Wiatry zachodnie i północno-zach. — prędkość: 4-8 m/sek. Temperatura: minus 6 do minus 9 st. C. Orientacyjna prognoza na poniedziałek i wtorek: bez większych zmian, nadal mroźno.

Nowo sukcesy krakowskich literatów

Mamy do zanotowania nowe sukcesy pisarek krakowskich na terenie międzynarodowym. Zofia Jachimecka i Alina Swiderska otrzymały wysokie odznaczenia naukowe i literackie Włoch. A. Swiderska mianowana została członkiem Międzynarodowej Akademii Sztuki, Literatury i Nauki w Rzymie za przekład „Boskiej komedii” — Dantego. Członkiem tej Akademii jest już Maria Dąbrowska i Leopold Staff. Zofia Jachimecka otrzymała Srebrny Medal rządu włoskiego za przekłady dzieł literatury dramatycznej. Obie pisarki położyły wybitne zasługi na polu krzewienia włoskiej literatury w Polsce.



Dziś na str. 8

Jelenie na muszkę

Nadmiar zwierzyny płowej w lasach olsztyńskich

W czasie ostatniej kontroli ministerialnej lasów w woj. olsztyńskim, leśnicy skarżyli się na wielkie straty wyrządzone przez zwierzynę płową w uprawach leśnych.

Rocznie straty te sięgają ok. 1,7 mln zł. Łącznie z innymi kosztami, ponoszonymi przez

administrację leśną w związku z nadmiernym zwierzostanem zwierzyny płowej w tym rejonie, straty roczne sięgają 12,5 mln zł.

Na marginesie tej inspekcji warto dodać, że tylko w 10 nadleśnictwach (na 51) stan zwierzyny płowej jest zgodny z tzw. normą, wynoszącą 4580 jeleni przeliczeniowych na ogólny obszar olsztyńskich lasów. Tymczasem (licząc po 5 saren, jako jednego jelenia przeliczeniowego) obecny stan zwierzyny płowej wynosi tu 10415 sztuk. Natomiast roczny plan odstrzału tej zwierzyny wykonuje się zaledwie w około 40 proc. A więc lasy Warmii i Mazur stanowią atrakcyjny teren dla myśliwych, którzy nie tylko dla kowieckiej satysfakcji, ale także celem wzięcia udziału w akcji łepienia szkodników leśnych, powinni tu częściej i... celniej polować. (a)

Cały dach nad głową wcześniejsze problemem 250 tys. rodzin źle mieszka w Paryżu

Liczba mieszkańców rejonu Paryża wzrosła z 1.400 tys. w 1891 r. do 8.500 tys. w 1961 r. Jest to 18 proc. całej ludności Francji. Rejon paryski skupia 25 proc. jej przemysłu, 28 proc. ogółu zatrudnionych.

Liczba mieszkańców rejonu paryskiego równa się liczbie ludności Belgii. Co trzy minuty rodzi się nowy paryżanin. Przeludnienie stolicy pociąga za sobą fatalne skutki.

W spisie ludności, mającej złe warunki mieszkaniowe — figuruje już 250 tys. rodzin w departamencie Sekwany i 100 tys. w departamencie Seine-et-Oise. Natłok ludności w rejonie Paryża powoduje m. in. fatalne zanieczyszczenie wody w Sekwanie (za Paryżem woda ta zawiera w jednej trzeciej zawartość ścieków).

W związku z tym, pilną koniecznością stało się przeprowadzenie zmiany w planach urbanizacji rejonu paryskiego z szerokim uwzględnieniem budownictwa mieszkaniowego. Brak jednak pieniędzy na zerwanie z metodą półśrodków. (j)

Głusi mogą słyszeć poprzez... układ kostny

Uczony węgierski, prof. Barczy z Budapesztu, dowodzi, że człowiek odbiera wrażenia słuchowe nie tylko przez ucho, ale i przez swój układ kostny. Wyniki kilkuletnich doświadczeń uczonemu wydają się potwierdzać jego teorię. Głusi bowiem, na których wypróbował on swoją metodę, „słyszą” nie tylko wówczas, gdy patrzą na usta ludzi mówiących, ale i wówczas, gdy ich rozmówcy są odwrócony plecami, lub też w ogóle niewidzialni.

Metoda polega na odbieraniu drgań przez układ kostny i rozróżnianiu ich długości. Umożliwia ona ludziom głuchym słuchanie audycji radiowych, a nawet porozumiewanie się przez telefon. (K)

Wśród zadań Trybunału Konstytucyjnego w Rzymie jedno posiada szczególne duże znaczenie dla życia kraju: usuwanie rozbieżności między konstytucją a kodeksami prawnymi, powstałymi jeszcze w czasach faszyzmu. O ile jednak w pierwszych latach można było mówić istotnie o likwidacji faszystowskich przeżytków — to z czasem, niestety, funkcje trybunału sprowadziły się w większości wypadków do ich... zatwierdzenia.

Na porządku rozpraw znalazł się ostatnio artykuł kodeksu karnego, dotyczący kar za cudzołóstwo. Anachronizm ten budził już od dawna zastrzeżenia nawet wśród prokuratorów. Nie wszyscy jednak zwolennicy zmian opowiadali się za jego zniesieniem. Nieliczni, w imię demokracji domagali się... zastrzeżenia sankcji karnych. Ścisłej — traktowania mężczyzn równie surowo, jak obecnie traktuje się kobiety.

Maszyna do roztopiania śniegu

Nowojorski odpowiednik naszego MPO miał poważne kłopoty z pozbywaniem się sprzątniętego z ulic śniegu. Śnieg zwalano do rzeki, ale z uwagi na mnóstwo słupów nawet na niezabudowanych odcinkach nadbrzeża znalezienie odpowiedniego miejsca zwalania nie było bynajmniej prostą sprawą.

Trudność tę rozwiązano przez zastosowanie specjalnej maszyny do roztopiania śniegu, zaprojektowanej przez firmę „Esso”. Maszyna zmontowana jest na przyczepie samochodowej, a więc jest łatwo przenośna. Składa się ona ze zbiornika z wodą i urządzenia podgrzewającego, w którym płynne paliwo spala się w specjalnym palniku, a gorące gazy spalinowe zmieszane z powietrzem tłoczonym przez sprężarkę wdmuchiwane są do wody i podgrzewają ją. Pozwala to wykorzystać niemal 98 proc. wartości cieplnej paliwa.

Śnieg zwala się do zbiornika, gdzie w zetknięciu z gorącą wodą niemal natychmiast roztopia się. Wodę już bez żadnych trudności odprowadza się do najbliższego otworu kanalizacyjnego. Dla stopienia 1 tony śniegu zużywa się poniżej dwóch galonów paliwa, ponadto napęd sprężarki i innych urządzeń pomocniczych wymaga pięć galonów ropy na godzinę.

W ciągu godziny całe urządzenie może roztopić 75 ton śniegu odprowadzając wodę z szybkością około 300 galonów na minutę.

Dwie miary moralności

Hańba dla kobiety — chwała dla mężczyzny

(Włoski trybunał i ustawa o cudzołóstwie)

Dotychczas kobieta karana jest za każdą zdradę i to, w praktyce jedynie na podstawie poszlak. Dla mężczyzny przestępstwem jest tylko konubinat, czyli stosunek trwały i jawny, połączony w zasadzie ze wspólnym gospodarstwem z kobietą niezaślubioną legalnie.

Wiarołomni mężowie bywają oczywiście karani. Jak chociażby pewien murarz, o którym niedawno z oburzeniem pisała prasa włoska, a który zamiast wysłuchiwać codziennych awantur z żoną — zabrał po prostu swoje manatki i przeniósł je do domu kochanki. Lecz grzeszna idylla nie trwała długo. Mściciele zdradzonej — karabinierzy przybyli, aby siłą przywlec cudzołożnika do stóp prawowitej małżonki.



Pomylili się o sto lat

Najstarsza mieszkanka Szwecji obchodziła niedawno swe 108 urodziny. Pani Lovisa Svensson urodziła się 20 listopada 1853 r. Ma 6 dzieci, 17 wnuków, 21 prawnuków i 1 pra-prawnuka. Matka tej licznej rodziny, jak to jest w zwyczaju w Skandynawii od lat już mieszka w domu rencistów. Tam też odbyła się uroczystość, na którą przybyła prawie cała jej liczna rodzina. Przy tej okazji pani Svensson przypominała zabawne wydarzenia, które przytrafiło się jej w roku ubiegłym. Przed rozpoczęciem zeszłego roku szkolnego sędziwa staruszka otrzymała wezwanie do pierwszej klasy szkoły podstawowej. Urzędnicy bowiem sporządzający listę dzieci objętych powszechnym obowiązkiem nauczania, nie zauważyli, że przy nazwisku pani Svensson stała data urodzenia nie 1953, ale 1853. Dopiero w wyniku interwencji najmłodszej córki staruszki, która obecnie liczy sobie 80 wiosen, najstarsza mieszkanka Szwecji uniknęła ponownego po 100 latach spotkania ze szkołą podstawową. (bk)

Niebieskie światła hamulcowe w samochodach?...

W kołach francuskich specjalistów do spraw samochodowych rozważa się projekt zmiany barwy światła hamulcowych aut — z czerwonej na niebieską.

Projektodawcy twierdzą, że używanie światła czerwonych sprzeczne jest z zasadami ruchu, gdyż kolor ten oznacza zasadniczo wszędzie zakaz przejazdu, względnie przeszkodę nieruchomą i nocą kierowca często nie może z odległości zorientować się, czy ma przed sobą samochód stojący, czy też znajdujący się w ruchu.

Ich zdaniem, światła ostrzegawcze (tylne) samochodu powinny być w ruchu niebieskie, natomiast w każdym wypadku unieruchomienia wozu powinno się zapalać światło czerwone.

Zawał serca — niegroźny

Lekarz amerykański, dr J. Jacoby wynalazł urządzenie, które w czasie zawału ma zastąpić serce, pozwalając mu wypocząć i... wyleczyć się. Zawały zwykle powstają wskutek zaccipowania głównych arterii naczyń wieńcowych. Wprawdzie organizm człowieka posiada rezerwę naczyniową, z której w normalnym stanie nie korzysta, lecz na uruchomienie tej rezerwy, na przestawienie się na nią, trzeba trochę czasu, a podczas zawału tego czasu nie ma...

Urządzenie dr Jacoby ma właśnie stworzyć tę możliwość. Jest ono pompką, połączoną z elektrokardiografem, automatycznie podtrzymującą krążenie krwi. Z reguły serce odzyskuje sprawność działania już po paru godzinach, stopniowo włączając się bowiem owe rezerwowe naczynia krwionośne. Praca pompki pozostawia dość czasu na ich uruchomienie. (K)

Automaty do czyszczenia... butów

W USA i w Europie zachodniej rozpowszechniają się elektryczne szeczotki do butów. Jest to niewielki aparat z okrągłą, szybko obracającą się pod wpływem prądu szeczotką.

W stolicy Japonii, Tokio, zastąpiono pucybutów automatami. Nogę wstawia się do odpowiedniego otworu w automacie, po czym wrzuca się monetą do jednej z trzech przeznaczonych do tego celu szczelin. Każdą ze szczelin oznaczona jest innym kolorem. Jedną jest pomalowana na

Interes na strachu

Histeria atomowa w USA

Obok przedświątecznych reklam domów towarowych ukazują się ostatnio w Chicago takie oto „ogłoszenia”: „Poszukuje się pilnie terenów pod budowę schronów przeciwatomowych”, „Najwyższy czas, aby pomyśleć o zabezpieczeniu się przed opadami radioaktywnymi” itd., itp.

Sprytni przedsiębiorcy amerykańscy — oni to bowiem troszczą się głównie o „popularyzację” schronów przeciwatomowych w prasie — wychodzą widocznie z założenia, że zanim „rozpląną się” w oparach radioaktywnych, zdążą jeszcze zrobić niezły interes. Towarzystwo Budowy Schronów Przeciwiatomowych — i taki „przemysł” istnieje już w USA — podjęło się urządzenia „luksusowych” prywatnych bunkrów dla pięcioposobowych rodzin (szósta osoba już się, niestety, nie zmieści). Opłata za taki bunkier wynosiłaby 300 dolarów rocznie poza tym właściciele musieliby jeszcze dodatkowo wpłacać po trzy dolary miesięcznie za „konserwację”.

W Chicago powstał także tzw. Klub Popierania Schronów, który oferuje mieszkańcom miasta „karty uczestnictwa”, uprawniające do korzystania w razie nalożu z masowych pomieszczeń przeciwatomowych.

Inspiratorzy histerii „schronowej” srodze się jednak zawiedli. Przedsiębiorstwa budowy bunkrów otrzymały dotychczas zaledwie 14 odpowiedzi na swe zachęcające oferty (w Chicago jest ponad milion właścicieli domów). Jedną z firm uznała nawet, że budowanie schronów jest nieopłacalne i przestawiła się na bardziej pokojową produkcję. Zwycięza tu po prostu zdrowy rozsądek. Dla przykładu warto przytoczyć kilka wyjątków z listów czytelników, opublikowanych przez chicagowski dziennik „Worker”.

„Nie będę korzystał z bunkrów przeciwatomowych, ponieważ nie mam zamiaru pozostać przy życiu w świecie pełnym kalek i szaleńców”.

Pieniądze nie śmierdzą ale pachną

Przedsiębiorcy Amerykanin, Robert Wilson doszedł do wniosku, że uszczęśliwianie samotnych rodzątek może przynieść niezgorsze dochody. W związku z powyższym p. Robert zaopatrzył się w dość znaczną ilość „dobrze sytuowanych” „narzeczonych”. W czasie swych mniej lub więcej kurtuazyjnych wizyt okradał swe zakochane znajome z biżuterii i pieniędzy. W rezultacie jednak trafił na niewiastę mniej zakochaną od innych, a tym samym bardziej spostrzegawczą. Niestety złodziej i pieniądze. W rezultacie jednak trafił na niewiastę mniej zakochaną od innych, a tym samym bardziej spostrzegawczą. Niestety złodziej i pieniądze.

A ojciec? Jego zdrada nie powinna zakłócać w niczym równowagi psychicznej dzieci i dyscypliny w rodzinie. Dzieci powinny się zapewne cieszyć, że tatuś jest jeszcze pełen wigoru... I drugi argument. Zdrada kobiety... psuje cały rodzinie opinię w jej środowisku. O czymś podobnym w związku ze zdradą mężczyzny nie ma oczywiście mowy! Tak wygląda sytuacja. Kodeks kółkustwa, pod płaszczykiem opinii publicznej, doczekał się rangi prawa. H. JABCZYŃSKA

Do głosów opinii publicznej przylaczają się również oficjalne osobowości. „Ocalenie 180 milionów Amerykanów — mówi senator Young ze stanu Ohio — zależy nie od supernowoczesnych schronów, lecz od zabezpieczenia trwałego pokoju na świecie”.

W Ghanie sezon kąpielowy w pełni

Koniec grudnia jest w Ghanie jedną z najbardziej gorących pór roku. Większość mieszkańców, którzy mieszkają nad brzegami Atlantyku, spędzi święta na plażach.

W Ghanie Boże Narodzenie obchodzone jest tylko jako święto kościelne. Niemniej na coraz szerszą skalę wprowadzany jest tam zwyczaj wymiany podarków i innych tradycyjnych obchodów wywodzących się z Europy.

Z sali koncertowej Muzyka na święta

Filharmonia w tygodniu przedświątecznym nieco pochwyciła — jak mi się zdaje — zrezygnowała z walki o żywsze rozbudzenie zainteresowania słuchacza. Nie przygotowano żadnego (jak można się było tego spodziewać) „bombowego” programu z mocnym nazwiskiem solistycznym; ot, tak, jak gdyby z góry pogodzone się z myślą, że w przededniu Świąt ludzie mają przed sobą inne zajęcia i atrakcje, aniżeli chodzenie na koncert. Z afisza koncertowego wynika, że będzie trochę muzyki „staroswieckiej” — jak by to powiedział Wiech — albo autentycznej XVII—XVIII-wiecznej (Archangelo Corelli „Concerto grosso”, Marcin Mielczewski „Vespere dominicales”, albo też na takową stylizowanej (Jan Jargoń „Koncert barokowy” na organy).

Koncert organowy Jargonis, młodego organisty i kompozytora krakowskiego był praktycznie niewykonany; również przy „Vespere” Mielczewskiego widniał w drukowanym prospekcie Filharmonii dopisek „I wykonanie w Krakowie” (mam często wątpliwości, skąd czerpie nasza Filharmonia taką niezachwianą pewnością, że utwór kompozytora polskiego, liczący sobie z górą 300 lat żywota, przez te trzydzieści lat nigdy nie był w Krakowie grany? Źródła historyczne nam takiej pewności nie dają...).

„Concerto grosso” Corelliego — noszące podtytuł „Boże Narodzenie” — nie było wczoraj wykonywane najświetniej. W brzmieniu brakowało klarowności dźwięku i precyzji gry, a w wykonaniu — żywszych rumieńców interpretacyjnych. Jan Jargoń, który wystąpił, jako solista w swym koncercie organowym, jest doskonałym technikiem, głębokim i rzetelnym znawcą tajników potężnego instrumentu. Szczerze jednak powiedzieć muszę, iż mnie jego „Koncert barokowy” nie zachwycił: środkowe części nudnawe, przez długie minuty w muzyce utworu „nie się nie dzieje”. Wrażenie nieco poprawia dopiero finałowe rondo, wzięcie skonstruowane, z żywszą pulsacją rytmiczną i zwiększającą wplecioną motywiką ludową.

Prawdziwą niespodzianką jednak dla wielu spośród wczorajszych słuchaczy były „Vespere” („Nieszpory”) Marcina Mielczewskiego, mało znanego kompozytora polskiego, zmarłego w czasach szwedzkiego „Potopu”. Świątna muzyka — taka z pogranicza renesansu i baroku — o dużej różnorodności i ruchliwości myśli twórczej; pod względem techniki kompozytorskiej godnie stanąć może utwór Mielczewskiego obok najwybitniejszych pozycji świątnej literatury muzycznej z tego okresu. „Sami nie wiecie, co posiadacie”!

„Nieszporom” poświęcono sporo troskli i pieczołowitej: chór śpiewał bardzo pięknie, w osobnym małym zespole chórowym, głosy były znakomicie dobrane barwą. Wykonaniem koncertu kierował pewną ręką za kapelmistrzowskiego pulpitu Józef Bok. JERZY PARZYŃSKI

Świąteczna sałatka zagraniczna

Związek Radziecki

Przygotowania do świątecznej choinki są w pełnym toku. Milion dzieci moskiewskich z góry cieszy się na oczekujące je zabawy, które trwać będą od końca grudnia aż do połowy stycznia. Główna wielka choinka zapalona zostanie na Kremlu, gdzie też odbędą się uroczystości z okazji święta 40-lecia istnienia organizacji pionierskiej. Wielkie zabawy odbędą się w Domu Związków, na stadionie w Łużnikach, w słynnym pałacu sportowym i w licznych Domach Młodzieży. Organizatorzy zabaw zakończyli już wszystkie przygotowania.

Stany Zjednoczone

Kupcy amerykańscy oczekują, że ich klienci wydadzą w tym roku ponad 5 miliardów dolarów na upominki świąteczne.

Panie ułatwiają sobie zadanie. Dla mężów, narzeczonych oraz sympatii kupują masowo krawaty (prezent nieskomplikowany i tani). Kierownicy jednego z domów towarowych obliczyli, że gdyby ułożyć jeden za drugim wszystkie krawaty, które zostaną wykupione na święta przez Amerykanów — a raczej przez Amerykanki — można by nimi trzy i półkroć otoczyć pasaczkę kulę ziemską.

Amerykańskie magazyny przyciągają się w ekstrawaganecjach, niekoniecznie gustownych, aby jak najlepiej zrekklamować świąteczne towary. W nowojorskim domu towarowym Goodmana piękna dziewczęta przebrane za anioły, schodzą z góry po niewidzialnych drabinkach i udzielają paniom... porad przy wyborze sukien.

Węgry

W Budapeszcie, w okresie świątecznym chodzą po restauracjach i kawiarniach małe chłopcy z żywymi, kwiczącymi prosiakami na ręku. Każdy z gości musi „obowiązkowo” pogłaskać jedwabistą szczenińkę zwierzątko, lub przynajmniej pociągnąć je za ogonek. Ma to bowiem przynieść szczęście na cały następny rok.

NRD

W Berlinie demokratycznym ruch jak nigdy. Kupujący gromadzą się zwłaszcza na wielkim targowisku przy placu Marxa—Engelsa w samym centrum miasta. Z głośników płyną melodie koled. Przy ich dźwiękach można się przejechać kilka razy na „kosmoplanie”. „Podróż na Marsa za jedną markę” — taki napis wita wchodzących do „wesołego miasteczka”.

NRF

Ku zaniepokojeniu kupców, obroty nie osiagają oczekiwanych wysokości, chociaż są wyższe niż w roku ubiegłym. Cecha charakterystyczna zakupów, to spadek wydatków na wielkie inwestycje rodzinne (telewizory, lodówki, tekstylia), a zwłaszcza aparaty radiowe. Wydatki koncentrują się na typowych podarunkach świątecznych, jak drobne tekstylia i zabawki.

Wielka Brytania

Wśród licznych reklam podarunków gwiazdkowych zamieszcza prasa londyńska wiele ogłoszeń, zachęcających do kupowania oryginalnych polskich wódek. Największe powodzenie mają u Anglików: wyborowa i jarzębiak. Poszukiwane są też: żubrówka, śliwówka i krupnik. W święta będą Anglicy popijać również polskie wina: Janczar, Beskid i Zbójnickie oraz piwo z Okocimia i porter.

Tusty, nadświeżany pomarańczami lub rodzynkami indyk, to tradycyjna potrawa na świątecznym stole Anglików. Co rok przed świętami organizuje się w Londynie wystawy indyków, na których najpiękniejsze okazy otrzymują wysokie nagrody. W tym roku pierwszą nagrodę otrzymał ptak, należący do pana Hugh'a Arnolda z Cheshire. Indor wazy przeszło 25 kilogramów (rekord w historii drobiarstwa angielskiego).



Fot. T. Olszewski

Maria Kwiatkowska

Właściciele Tatr

Za zastawionym stołem zasiadło grono gazdów. Właściciele Tatr mają do omówienia ważną sprawę. Ze stojącej na boku beczki piwa ktoś stale dolewa do szklanek. Dolewa niesprawiedliwie: jednym napelnia po brzeg, innym do połowy, reszcie — niemałej — tyle, aby dno przykryć. Pełno nalewa się członkom wielkich góralskich rodów sołtych, na dno otrzymują drobni udziałowcy Tatr, których prawo do najwyższych w Polsce gór sprowadza się do wypasu dwóch racic, to znaczy połowy owcy. Pół owcy to bardzo niski procent owych 19 tysięcy sztuk, mających od wieków prawo wypasu na górskich halach. (19 tysięcy — to liczba umowna, powstała z przeliczenia na owce wszystkich zwierząt gospodarczych, których właściciele mają prawo spasanias tatrzańskich hal). Skąd się to prawo wzięło? Przewodnikiem po historii będzie nam mgr inż. Cz. MADEYSKI z Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Gdy myślimy o historii Tatr, nasuwają się od razu postacie zbójników z ciupagami rabujących bogatych, rozdających biednym. Oczywiście byli i zbójnicy, ale od wczesnego średniowiecza szło także na tatrzańskich królowskich osadnictwo. Szło opornie, gdyż surowe warunki klimatyczne odstraszały śmiałków z głębi kraju. Aby przyciągnąć tu

ludzi, nadawano im liczne przywileje: prawo wypasu bydła i owiec, pobierania opału, budulca, paszy, przejazdu i przegonu. I choć zastrzegano, że osadnikowi paść wolno wedle wody i lasu, kto tam sprawował przestrzeganie zarządzeń. Rozszerzały się więc pastwiska, padała pod toporem puszcza. Cicho i spokojnie postępowała rabunkowa gospodarka. Prymitywna rasa tatrzańskich owiec ostrymi raciczkami cięła darń, którą deszcze i wiatr przez stulecia obsuwały w dół, obnażając goły szuter. Szło więc wyczerpienie skał, niszczenie gleb i szlachetnych miodników. Górna granica lasów poczęła się niepokojąco przesuwac w dół. W w. XVIII Tatry stały się jednym wielkim pastwiskiem.

Za czasów austriackich starano się o zlikwidowanie tych rozlicznych uprawnień góralskich, wymieniając je częściowo na ekwiwalenty leśne, znajdujące się wewnątrz lasów, stanowiących wielką własność. Właśnie owe enklawy w połączeniu z prywatnymi halami są do dziś dnia najbardziej kłopotliwe dla racjonalnej gospodarki w Tatrach, bowiem istniała zawsze tendencja do ich nieprawego rozszerzenia. Kiedy wreszcie rząd austriacki sprzedał na licytacji tatrzańskie dobra, całe Tatry stały się własnością prywatną.

Walka o ratunek dla najpiękniejszego i jedynego w Polsce rezerwatu wysokogórskiej przyrody nie rozpoczęła się dziś. Już w r. 1889 Władysław

Zamojski wykupił z myślą o ukrośczeniu pasterstwa znaczną część lasów tatrzańskich wielkiej własności. Hale: Tomanowa, Ornak, Pyszna przechodzą pod racjonalną gospodarkę, w lasach zalesia się wyreby. W 1925 r. Zamojski przekazuje narodowi polskiemu 7.500 ha tatrzańskich terenów. W tym samym kierunku zmierza działalność Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. W okresie międzywojennym i po II wojnie państwo wykupuje dalsze tereny, skupiając w swym ręku 11.504 ha Tatr.

Rok 1954 stanowi przełom w państwie tatrzańskim — powołany zostaje bowiem Tatrzański Park Narodowy, na którego obszarze, obejmującym 21.400 ha, człowiek ma się podporządkować przyrodzie. Można go do tego skłonić na terenie, stanowiącym 60 proc. Parku, trudniej — na pozostałych 40 proc., należących do prywatnych właścicieli, dbających nie o dobro społeczne, ale o własny interes. Ten właśnie, zresztą wątpliwy interes nakazuje gazdom wypasanie owiec na halach, a nawet wypuszczanie baranów i jagniąt bez żadnej opieki na całe lato. On skłania ich do wywożenia z gór nawozu, choć prawo powiada, że niczego z gór zabierać nie wolno. Niosą więc owce w Tatry obcą rośliność, wyjadają trawy i ziola, którymi kiedyś karmiły się kozice. W Tatrach rządzi nie państwo i jego prawo, ale interes starych sołtychskich rodów, wyszukujących góry, podobnie jak swego ubożego krewniaka, którego majątek spadł do dziesiątej części ara.

W ciągu najbliższych pięciu lat skończy się jednak to państwo w państwie. Kres położony mu wykonanie uchwały Rady Ministrów z grudnia ub. r. w sprawie uregulowania stosunków własnościowych w Tatrach. Tatrzański Park Narodowy uprawniony został do przeprowadzenia wykupu lub wymiany gruntów na lasy, znajdujące się na jego obrębie. Postępowanie to obejmuje obecnie tych, którzy z własnej woli i we własnym interesie zgłaszają się z propozycjami w tej sprawie. Wobec opornych zastosowana zostanie wymiana przymusowa.

Na całym terenie TPN prowadzona będzie gospodarka, zapewniająca uratowanie i ochronę tatrzańkiej przyrody na długie lata. Owca przestanie być wrogiem numer 1 i znajdzie znacznie korzystniejsze warunki hodowli na terenie Bieszczadów. Już od kilku zresztą lat odbywa się coroczny wielki rezyk na wschodnie tereny, gdzie o paszę łatwo nie tylko w lecie, ale także w zimie, gdyż jest co przechowywać. TPN myśli poza tym o przygotowaniu dla baców tatrzańskich na terenie Bieszczadów stajni i baraków na

(Ciąg dalszy na str. 4.)

Krakowskie święta przed 100 laty

Grudzień 1861 roku nie był dla Krakowa wesoły. W całym kraju, podzielonym granicami zaborów raz po raz wybuchały ogniska buntu, na ulicach miast dochodziło do krwawych zamieszek. Wzmagał się ruch wolnościowy, tłumione przez zaborców, pograżały Polskę w żalobie i konspiracji. W Krakowie Austriacy tak obawiali się nowych zamieszek, że gdy wybuchł pożar na Krowodrzy — wojsko nie pośpieszyło na ratunek, myśląc, że to sygnał do rewolucji.

Przygotowania do świąt przebiegały więc skromnie i bez rozgłosu. Na organizowane w tym czasie bale towarzyskie chodzili przeważnie Niemcy i Austriacy, których w Krakowie mieszkało bardzo wielu. Urządzenie hucznych zabaw przez Polaków było wówczas wielkim nietaktem i nierozważnym patriotycznym gestem. Niemniej jednak warto tu wspomnieć o zwyczajach i modzie, jakie wówczas panowały w Krakowie.

Do najpopularniejszych tańców należała polka, z tańców figurowych najmniej widziany był mazur, tańczony nieraz przez kilka godzin. Walca bojkotowano nawet na zabawach, z których dochód przeznaczony był na cele dobroczynne.

Strojem wizytowym był frak i w nim tylko wypadało przyjść eleganckiemu mężczyźnie np. na uroczystości imieninowe, które z reguły odbywały się w godzinach popołudniowych. Eleganccy towarzyszyli zawsze na spacerze buldog, najmodniejsza wówczas rasa, a że nie było w owym czasie przymusu zakładania psom kagańców, zdarzały się często wypadki pogryzienia przechodniów.

Kobiety ubierały się skromnie. Nawet młode panienki nie nosiły na codzień (zwłaszcza na ulicy) jasnych sukien, obowiązuje były ciemne woalki. Meżatki natychmiast po ślubie zakładały kapotki — ciemne kapelusze, wiązane pod brodą. Barwy jasne dopuszczane były tylko w strojach wieczorowych i pojawiały się bardzo rzadko.

Na wielkim koncercie, zorganizowanym przed świętami (na rozwój Towarzystwa św. Wincentego a Paulo), który zgromadził samą magnaterię — wszystkie panie miały czarne suknie, a na głowie ozdoby z białych kwiatów (przeważnie kamelii), przetykane koronkami i kokardkami. Czarna aksamitowa sukienka była też strojem obowiązującym na wizyty składane nowożeńcom.

Najpopularniejszą formą towarzyskich spotkań były kuli-gi urządzone nie tylko przez

szlachtę, ale także w sferach mieszczańskich, a nawet urzędniczych. Najchętniej wybierano się (podobnie jak dzisiaj) na Wolę Justowską i Błonia, ulubionym miejscem spacerów były także Skały Paniańskie oraz okolice Ojcowa i Swoszowic, dokąd w niedzielę kursowały omnibusy.

W skromny owego roku wieczór wigilijny tradycyjne wieczery odbywały się przeważnie w ścisłych gronach rodzinnych. Choinki przyozdobione były tylko jabłkami, piernikami i złoconymi orzechami, a w niektórych domach dodawano jeszcze girlandy z migdałów i rodzynek. Panował przy tym zwyczaj, że nie ustawiano choinek pod ścianą na podłodze, lecz zawieszano je nad stołem.

Sylwestrowy wieczór minął w domach polskich bez większych uroczystości. Wszyscy zaproszeni goście starali się opuścić dom jeszcze przed północą. Gdy na wieży kościoła Mariackiego wybiła północ, oznajmiająca nadejście Nowego Roku — 1862... ulice Krakowa były prawie puste, a mieszkańcy podwawelskiego grodu pogrążeni w śnie.

Oprac. ADAM ŻARNOWSKI

Nasze sprawy

Polskie bachanalie

Jżnów, jak co roku, mimo solennych postanowień ostatniego plenum rodzinnego, że nie będziemy się rujnować na święta, zapasy gotówek stopniały do zera. Mieszkanie lśni czystością, dobra gospodyni „leci na nos” z przemęczenia, a tu jeszcze tyle rzeczy trzeba zrobić. W wannie wesoło pluska karp, gdzieś w ciepłym miejscu starannie zabezpieczone przed groźnym przeciagiem rośnie ciasto, w jednej misce mognie mak, w drugiej chrzan, na balkonie wisi gęś, indyk lub zając — a wszystko to czeka na pracowite ręce domowej kobiety.

Tymczasem ukochany mąż i ojciec wyszedł z domu, oznajmiając że na pewno 13 pracą Herkulesa było uciaranie maku, a on przecież — jak widać — Herkulesem nie jest, a w ogóle należy mu się od życia jakaś rozrywka typu „rybka” w zacnym męskim gronie. On się „rozrywa”, ona gotuje, zmywa, piecze, patroluży zająca, martwi się trakiem żelatynowym do galarety z ryb, (podobno do kupienia tylko w

Puławach) bawi dzieci, kręci mak, płacze nad chrzaniem i widzi oczyma duszy menu polskie składające się z wybornej kartoflanki i znakomitych klusek — bo na więcej nie starczy pieniędzy.

Wreszcie nadchodzi uroczysta wieczera wigilijna, składająca się zwykle z kilku dań — zależnie od obyczajów rodziny — a potem pierniki, makowce, torty, kutia, owoce, orzechy... I tak startujemy do trzydniowego maratonu jedzeniowego. W ogólnym szale giną zupełnie resztki zdrowego rozsądku, milknie głos sumienia przypominający paniom znaną prawdę — „minuta w ustach, godzina w żołądku, całe życie w biodrach”. Co gorsza, korzystając ze zmniejszonej czujności w szpitalach stroskane rodziny taszczą ciężko chorym całe kosze czajnego, tłustego, słodkiego jadła — żeby biedaczek wiedział, że są święta.

Aby zilustrować cyframi rozmiary naszych bachanali gastronomicznych wystarczy przypomnieć, że dorosły

człowiek potrzebuje na dobę 2.200—3.000 kalorii, przy czym ta ostatnia cyfra odnosi się tylko do mężczyźni ciężko pracujących fizycznie.

A tu trzy kromki chleba z masłem dostarczają organizmowi 600 kal., porcja sałatki jarzynowej — 250, pięć małych wódek po 25 g — 625, trochę galaretki z ryb, jajko, sos tatarski — 300, filiżanka barszczu — 150, kieliszek wina — 80. I oto mamy już ponad 2.000 kalorii — a do końca wigilii jeszcze daleko. Dopiero jesteśmy przy skromnych zakąskach, a gdzie ryba smażona, kapusta z grzybami, gdzie pięknie kaloryczne słościcy? Obiad w pierwszy dzień świąt zwawo rozpoczynamy od trzech plasterków szynki — 600 kalorii, dwóch kawałków pasztetu — 300, 5 plasterków kiełbasy — 300, dalej następuje barszcz — 150 i np. schab pieczony — 700 kal. Stop! Nie licząc piwa, wódki lub wina, chleba, kartofli, kompotu, słościcy naliczyliśmy już 2150 kalorii, a przecież jedliśmy śniadanie i będziemy jeść kolację.

Oczywiście, nie wątpię w to, że każdy, kto uprzytomni sobie wielkość zbrodni przeciwko własnej wątrobie, wytnie sobie te cyferki i będzie przy stole obliczał ilość pochłoniętych kalorii. I tylko z wrodzonego pesymizmu przypominam, że głównym świętopiecznym zajęciem lekarzy pogotowia i lekarzy przyjaźni, jest uśmierzenie nie ludzkich bóli kolki wątrobowej lub nerkowej u ludzi będących na diecie, oraz zapisywanie kropli Inozimcowa ludziom zdrowym. Ciekawe jest że wszystkie te jęczące ofiary świąt z pełną świadomością tego co je czeka „pozwoiliły sobie” na odstępstwo od diety. Kobiety zwykle pozwalają sobie na kawałek smażonej ryby — mężczyźni na tzw. kielicha, dzieci na słościcy lub takie zainteresowanie choinką, które często kończy się poparzeniem.

Ale mam nadzieję że w tym roku u nikogo tak źle nie będzie, że nie tylko nasi Czytelnicy ale i lekarze będą mieli trzy dni naprawdę pogodnych i wesołych Świąt, czego życzę KRAK



Choinka już ubrana

Danuta Pawłowska

Złoto... złoto...

Mimo jakże rewelacyjnych nieraz odkryć archeologicznych i wyników badań nad dziejami człowieka — jest pewną dziedziną, której początków nawet w przybliżeniu nie udało się ustalić. Chodzi tu mianowicie o początki zainteresowania się człowiekiem... złotem. Być może, że już naszych praprzodków urzekł ten błyszczący metal, tak łatwo poddający się prymitywnej obróbce. Uderzając kamieniem w złotą grudkę bez trudu można było przemienić ją w blaszkę i ozdobić nią rękę. Tyle fantazja...

Najstarsze zabytki złotnicze, jakie są nam dotychczas znane, pochodzą ze starożytnej Babilonii, z tego bogatego wówczas kraju, leżącego nad Dolnym Eufratem i Tygrysem. W 1927 roku wielka wyprawa archeologiczna Leonarda Woolleya odkryła w mieście Ur (rodzinne miasto biblijnego Abrahama) groby królów ludu Sumerów. Szokujące to były wprost odkrycia, które pozwoliły nam odtworzyć karty historii dziejów tego kraju sprzed 5 tysięcy lat. Oto relacja jednego z uczestników wyprawy:

„Gdyśmy wydobyli złotą siekierę, myśleliśmy, że osiągnęliśmy najkosztowniejszy przedmiot i że nie już nami wstrząsnąć nie zdoła. Ale gdy ukazało się spod zie-

mi okrągłe pasmo srebra, wyglądające na obramowanie tacy i gdy po odrzuceniu ziemi zobaczyliśmy wiszącą z tego pasa złotą torebkę, mającą kształt stożka, udekorowanego złotą robotą filigranową, w tej sakiewce połączone srebrenym pierścieniem przybory toaletowe ze szczerzego złota, sztylce, obciążki i łyżeczkę, do uszu podziw nasz nie miał granic. U tego samego pasa wisiał sztylet o ostrzu szczerozłotym, o rękkojści z jednego kawałka lapis lazuli, wysadzanej złotymi gwóździami. Pochwa filigranowej roboty dorównywała pięknością przedmiotom znalezionym wcześniej w grobowcu Tut-ench-Amo- na z tą różnicą, że była od nich o 2200 lat starsza. Ten nieznaną grób ukazał nam najstarsze może dotychczas znane dzieła sztuki złotniczej, a wykonanie ich wskazuje, iż już wtedy 3.500 lat przed naszą erą, sztuka ta miała za sobą długie doświadczenie, praktykę i wysoką technikę”.

Jak widać więc złoto w Babilonii było i w ogromnych ilościach i w pięknej formie. Już Herodot nas zresztą o tym uświadamiał podając, że posąg największego babilońskiego bożka Marduka wraz z tronem, podnożkiem i stołem, sporządzony był z czystego złota i ważył 800 talentów tj. ok. 27.000 kg.

Bogata w złoto była i Asyria. Ponoć jeden z jej ostatnich królów (około 619 r. przed naszą erą) z chwilą wkroczenia wrogów do stolicy jego państwa — Niniwy — kazał się spalić na stosie wraz ze swoimi wszystkimi kobietami i skarbniami. Według Diadora na stosie tym spłonęło też ponad 150 złotych sof, i tyleż złotych stołów, 10 milionów talentów złota a 100 milionów talentów srebra.

Bezcenne zabytki sztuki złotniczej pozostawił nam również starożytny Egipt, starożytna Grecja... Zrobmy jednak wielki milowy krok... Zostawmy starożytność i prześkooczmy do średniowiecza. Jesteśmy w naszym kraju...

Rok 1000. Uginają się stoly biesiadne, na nich wspaniałe ze złota i srebra zastawy. Godnie przyjmuje Bolesław Chrobry — cesarza niemieckiego Ottona. Niech wie dostojny gość, że kraj Polan jest bogaty, wielki i niepodległy, że nie księstwem lecz królestwem powinien być. Po skończonej uczcie — Bolesław wręcza cesarzowi wspaniały dar, zastawę ze szczerzego złota i srebra.

Czy była ona dziełem polskich złotników? — nie konkretnego na ten temat powiedziec nie możemy. Wiemy jedynie na pewno, że dopiero pod koniec XII wieku bractwa zakonne Konrad tworzył w Kaliszu złote przedmioty kościelne. Jest to pierwsza pewna wzmianka z historii polskiego złotnictwa. Z początkiem wieku XIV odnotowujemy rozwój rodzimej sztuki złotniczej. W starych księgach miasta Krakowa znajdujemy konkretne wzmianki o sprzedaży złotych wyrobów, podawane też są nazwiska krakowskich złotników. Stąd też wiemy, że złotnik Henryk Stary był w 1316 roku ławnikiem miejskim,

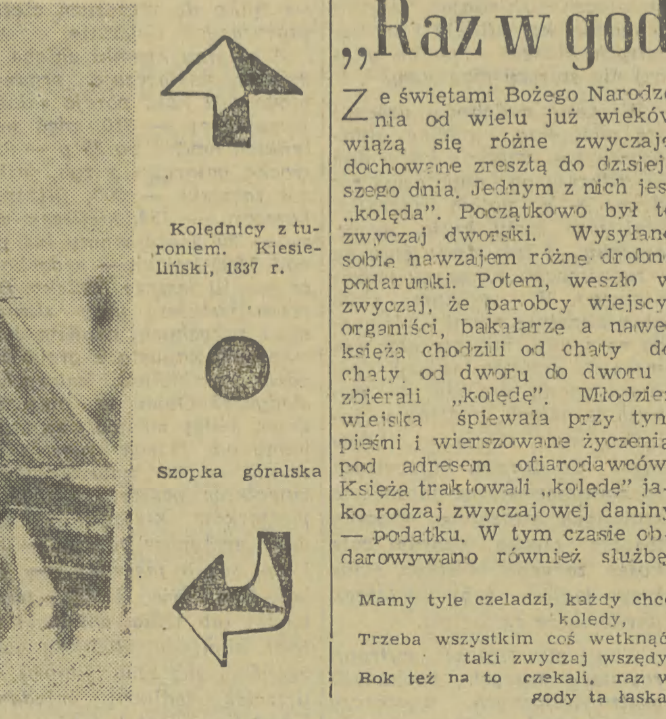
a także właścicielem kilku domów, a mistrz Michał (w 1359 r.) nawet rajcą miejskim. Inny znów złotnik Hanusz Ilkus w latach 1392—1395 był twórcą pięknych srebrenych pasów dla królowej Jadwigi. Tu też w Krakowie powstaje pierwszy w Polsce cech złotniczy. Członkowie cechu korzystają nawet z królewskich przywilejów, mają własne, odrębne postanowienia organizacyjne.

W 1475 roku rada miejska wydaje specjalną uchwałę dla polskich złotników. Czytamy w niej m. in., że kto chce mistrzem zostać musi przede wszystkim wykazać się opanowaniem rzemiosła tzn. powinien wykonać srebrny kubek, pieczęć z wrytym herbem i tarczą z klejnotem, a także osadzić kamień w złocie i wszystkie te trzy przedmioty muszą być wykonane u zaprzysiężonego cechmistrza. Dalej, że każda robota ze złota powinna otrzymać próbę 18 gradów, dokładnie też podane są kary, jakie spotykają tych złotników, którzy nie dopilnują czy to właściwej wagi, czy złe robotę wykonają, czy dopuszczają się innych uchybień.

Szybko zasłynęła w całym świecie polska sztuka złotnicza. Figurki, pierścienie, biżuteria w filigranie, łańcuchy, pasy, diademy, guziki, sprzączki, a wszystko to wykwinęte i artystyczne. Największy bodajże rozwój notujemy w XVI i XVII wieku — w latach tych rozmaitość wyrobów złotniczych była o wiele większa niż obecnie. W ozdobach złotych kochały się wówczas nie tylko kobiety. Stroje mężczyzn kapaly wprost od złota, srebra i szlachetnych kamieni.



Kołędniczki z turoniem. Kieścieński, 1837 r.



Szopka góralska

Janina Lovell

Tutaj wolno podpowiadać

Wyraźny szept i dobra dykcja — oto czego wymaga się od suflera teatralnego. A ponadto powinien on posiadać szczególnego gatunku wyczulenie ostrzegające go, że za ułamek sekundy nastąpi krytyczny moment, w którym trzeba będzie aktorowi pomóc. Ale to już drugi stopień wtajemniczenia, który można osiągnąć dopiero przez długoletnie doświadczenie, a nawet znajomość rzemiosła aktorskiego.

Pani Bronisława LENK-JANIKOWSKA jest właśnie takim suflerem superdoskonałym m. in dlatego, że ogromnie kocha teatr, z którym mariaż zawarła przed wielu laty, jako aktorka. (Obecnie można ją również zobaczyć w epizodycznych rolach).

Z p. Janikowską gawędzimy o jej pracy, skrzętnie notując w pamięci te szczegóły, które mogłyby zaciekawiać naszych Czytelników.

Starsza generacja mieszkańców Krakowa pamięta budkę w kształcie muszli, umieszczonej na podłodze krawędzi sceny Teatru im. J. Słowackiego. Tam właśnie przez kilka przedwojennych lat znajdowało się stanowisko suflera, z punktu widzenia „bhp” fatalnie zlokalizowane, gdyż pył, unoszący się nad podłogą (szczególnie podczas tańców) osiadał na twarzy, dawał, utrudniał oddychanie.

W rozmowie z p. Janikowską padają nazwiska mistrzów sceny Więc Osterwa, który każdej roli uczył się długo i sumiennie, ale też pamiętał ją później całymi latami... Więc Adwentowicz, posiadający doskonałą pamięć; bywało, że na próby (z powodu nawalu pracy) przychodził nieszczerze przygotowany toteż trzeba mu było bardzo dużo podpowiadać. Za to przed próbą generalną uspokajał: „Nie bój się Bronka, teraz się już nauczę. Najwyżej podpowiesz mi jedno słowo i pojedą dalej”. „Na pięć przed

dwanastą” Adwentowicz potrafił rzeczywiście świetnie opanować najdłuższą nawet rolę, i grał ją, ach, jak grał... Więc Solski, który rolę miał zawsze w pamięci dobrze utrwaloną ale równocześnie był bardzo nerwowy... Więc Leszczyński, szalenie miły, wesoły, często patający kolegą figle.

W pracy suflerskiej, sporo było zresztą momentów komicznych. W teatrze: „Horsztyński”. Siedzi więc pani Janikowska w swej muszli, na scenie nieyjący już aktor (nasza rozmówczyni nie chciała zdradzić jego nazwiska) w roli hetmana, z karabelą w ręku, ciągnie długi, poważny monolog. Nagle na widowni wybuchają tłumione chichoty, wywołane niespodziewanym pojawieniem się na scenie maledon, zablakowanego kota. Z trudem, przy pomocy niezadowolonego „kici, kici” udaje się pani Janikowskiej zwabić nieproszonego gościa do siebie, holubi go już do końca aktu. Po opadnięciu kurtyny — awantura. Rozsierdzony aktor rzuca się z karabelą za umykającym w popłochu kociakiem, a potem — po niedużym posęgu woła dramatycznie: „Albo kot w tym teatrze — albo ja!”

Zdarzały się również sytuacje mniej zabawne, jak chociażby podczas jednego z przedstawień „Wesela”, granego również przed wojną. W pośpiechu pani Janikowska wzięła do budki suflerskiej egzemplarz sztuki nie z Wyspiańskim nie mającej wspólnego i przez cały i akt musiała pomagać aktorom bez posługiwania się właściwym tekstem. Wyszła z tej opresji bez „wpadki” jedynie dzięki temu, że treść aktu znała na pamięć. (Już jako 9-letnia dziewczynka grała rolę Isi w prapremierze „Wesela”).

Z Teatru im. J. Słowackiego suflerska budka już dawno została wyeksmitowana; pani Janikowska „trzyma straż” nad aktorami, siedząc na krześle umieszczonym za kulisami po lewej stronie sceny. Wspólnie z nimi denerwuje się szczególnie podczas prób generalnych i przedstawień premierowych, jako że wówczas aktorzy są najbardziej podnieceni, a przy takim stanie nerwów pamięć nierzadko zawodzi. Sufler musi być również bardzo czujny, gdy widownia jest niedyscyplinowana: wszystkie szmery, kaszle czy rozmowy potrafią najbardziej opanowanego aktora wytrącić z równowagi...

Zegnając naszą rozmówczynię oglądamy jeszcze zawartość czterech wytwornych pudełeczek. Mieszczą się w nich dowody uznania dla pracy pani Lenk-Janikowskiej na polskiej scenie: Srebrny Wawrzyn Akademicki nadany jej w 1935 r., Medal X-lecia — 1955 r., Złoty Krzyż Zasługi — 1956 r., Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski — 1959 r.

Właściciele Tatr

(Dokończenie ze str. 3)

zimą, gdyby znużyły się im uciążliwe i dla nich i dla stad coroczne wędrowki. Zarezerwowano dla nich także 8.500 ha doskonałych terenów wypasowych. Zrobią jak zechcą, ale — dodać należy, że skoro nasz góral kocha — nie całkiem zresztą bezinteresownie turystów — będzie miał do tej miłości okazje także w Brzegach Górnych, które stać się mają podobno drugim Zakopanem.

Wszystkie te poczynania nie są operacją bezbolesną, trudno jednak zgodzić się na to, aby 10 proc. najbogatszej ludności góralskiej dyktowało gospodarce w najpiękniejszym rezerwie przyrody, gospodarce tak niewłaściwa, że w niedługim czasie trzeba by się poęgnąć bez ratunku ze wszystkim, co w Tatrach najcenniejsze.

Wielki temu król polski stracił 51 proc. Tatr. Dziś trzeba je odzyskać. Koszt nawet niewielki: 65 mln zł na wykup prywatnych lasów, 20 mln na odzyskanie państwisk. W porównaniu z kosztem nowej skoczni — niedużo więcej. A jakie korzyści!

MARIA KWIATKOWSKA



Bronisława LENK-JANIKOWSKA (do artykułu obok)

Nic nowego pod słońcem w dziedzinie zabawek...

Nic nowego pod słońcem w dziedzinie gier i zabawek!

Przynajmniej — na pierwszy rzut oka. Takie wnioski wyciągnie zapewne tłum, zwiedzający otwartą w tych dniach w paryskim Muzeum Pedagogicznym piękną wystawę zatytułowaną „Gry i zabawki w dawnych czasach”.

Wśród zabawek dla malców, odnajdziemy na paryskiej wystawie gwizdek Lavoisiera (słynnego chemika) obok grzechotki synka Napoleona.

Również gry na powietrzu mają długą historię. Latawiec przywędrował do nas z Chin. Huśtawka, kręgle, rękawica skórzana („przodek” rakiety tenisowej), bilard i bąk — umilały dzieciństwo malcom w XVII i XVIII w. Gra w kostki liczy sobie 2.400 lat.

Muzea poświęcone pamięci Sienkiewicza i Żeromskiego

Ostatnio rozpoczęto roboty adaptacyjne przy odbudowie dworku Cieciszowskich w Woli Okrzejskiej koło Łukowa, gdzie w r. 1846 urodził się Henryk Sienkiewicz. Powstanie tu muzeum biograficzne wielkiego pisarza. Ekspozyt, mające składać się na pierwszą stałą wystawę muzealną w dworku, są już gromadzone.

W muzeum pamiętek po Stefanie Żeromskim zostanie przekształcona tzw. Chata Żeromskiego w Nałęczowie, której twórcą był Stanisław Witkiewicz.

„Raz w gody ta łaska...”

Z e świętami Bożego Narodzenia od wielu już wieków wiążą się różne zwyczaje, dochowane zresztą do dzisiejszego dnia. Jednym z nich jest „kołęda”. Początkowo był to zwyczaj dworski. Wysyłano sobie nawzajem różne drobne podarunki. Potem, weszło w zwyczaj, że parobcy wiejscy, organicy, bakalarze a nawet księża chodzili od chaty do chaty od dworu do dworu i zbierali „kołędę”. Młodzież wiejska śpiewała przy tym pieśni i wierszowane życzenia pod adresem ofiarodawców. Księża traktowali „kołędę” jako rodzaj zwyczajowej daniny — podatku. W tym czasie obdarowywano również służbę.

pisal Zablocki w jednej z komedii. Oryginalnym zwyczajem świątecznym była „kradzież na szczęście”. Zazwyczaj kradziono nieco zboża sąsiadów, któremu lepiej się powodziło. Kradzione miało też chronić od czarów. W niektórych okolicach, w dzień św. Szczepana obrzucano się owsem. Ziarno sypano również na księdza w kościele.

Powszechne było przebieranie się za zwierzęta i obchodzenie domów, śpiewanie kołęd i zbieranie datków. Najczęściej ubierano skóry niedźwiedzi, wilków, kóz. Najbardziej eksponowaną postacią był jednak „turoń” (zachowany do dzisiejszego dnia w wielu okolicach Polski). Władze kościelne niezbyt chętnie patrzyły na te maskarady, upatrując w nich pozostałości pogańskich obrzędów.

Kartki z kalendarza

Ideal obywatela

Z plakatów, transparentów, tramwajów, lamów gazet uciążliwy ktoś apeluje do mojego rozsądku, uczuć, przezorności, gospodarności itd. Gdzie spl... to jest gdzie spojrzeć — tam hasło. Wygodnie jest być tak prowadzonym przez mroki życia drogą cnoty. Nie omieszkałem skorzystać z tej okazji: Chcę być zawsze zdrowia wzorem — myję się rano i wieczorem. Chronię las przed pożarem. Chronię zabytki kultury. Dbam o czystość swego miasta. Do wódki jak do trucizny nie namawiam. Drzwi zamynam. Jestem członkiem TOPL. Jestem dobrze wychowany — ustępuję miejsca siedzącego starszym. Myję zęby rano dla urody, wieczorem dla zdrowia. Nie chcę zostać nędzarzem — chowam zapalki. Nie dotykam — niewypał zabija! Nie otwieram drzwi w czasie biegu pociągu. Nie pluje. Nie reperuję bezpieczników drutem. Nie stoje i nie wieszam się na stopniach, bo ulegnę wypadkowi. Nie włączam grzejników w godzinach szczytu. Nie wychylam się. Nie zanieczyszczam wagonu. Oszczędzam energię elektryczną. Oszczędzam stal. Piętnuję marnotrawstwo stali. Pluję tylko do spluwaczki. Pomnę na ten elementarz — knajpa, krawca, szpital, cmentarz. Przestrzegam przepisów przeciwpożarowych i piętnuję ich lekceważenie. Sprawdzam jakość towarów w czasie zakupu. Stałych przedmiotów do muszli nie wrzucam. Stosuję metody bezpiecznej pracy. Towaru nie dotykam. Uważam — u góry pracuję. Wnioskuje lepsze wykorzystanie stali. Wycinam i zachowuję. Zbieram makulaturę — zbieram szmaty. Zbieram stale złom metali. Z grzecznością zawieram sojusz a uniknę zawalów serca. Zwracam zużyty tubę. Jeszcze dwa, trzy hasła w rodzaju „Uczyszczaj na polskie filmy”, „Odstąp bliźniemu pół kilo cytryn”, „Walcz z zaspami” — a uwierz, że jestem ideałem obywatela. I sam zacznę pisać hasła... (eo)



Szopka góralska

Kina

NA SOBOTE

UCIECHA godz. 15.45, 18, 20.15
„Długa noc 1943” (wl.) WANDA
15.45, 18, 20.15 „Manneken-Pis” (hol-
lend.) WARSZAWA 15.45, 18, 20.15
„Les girls” (USA) WOLNOSC 15.45,
18, 20.15 „Sto kilometrów” (wl.)
APOLLO 15.45, 18 „Historia zóltej
cizemki” (pol.) 20.15 „Midzięcza
miłość” (jap.) SZTUKA 15.45, 18,
20.15 „Wielki błękitny szlak” (fr.-
wl.) MŁ. GWARDIA (Lubicz 15)
15.15, 17.30, 19.45 „Na psa urok”
(USA) WRZOS (Zamojskiego 50)
15.45, 18, 20.15 „Reszta jest mil-
czeniem” (fr.) KRAKUS (Al. Kras-
nińskiego 18) 15.45, 18, 20.15 „Ruda
Julka” (fr.) ISKIERKA (Zywiec-
ka 44) 17.30, 19.45 „Piotruś Pan”
(USA) ZUCH (Krowoderska 8)
15, 17, 19 „Na tropie przemytni-
ków” (duńsk.) MELODIA (Zwie-
rzyńska 1) 15.45, 18, 20.15 „Eu-
geniusz Oniegin (radz.) KLEPARZ
(Lubelska 27) 16, 18, 20 „Prawo
morza” (bułg.) WISŁA (Gazowa
21) (15.45, 18, 20.15 „Ich wielka mi-
łość” (USA) MASKOTKA (Dzier-
żyńskiego 55) 15.30, 17.30, 19.30
„Falszerek” (czesk.) MINIATURKA
(Franciszkańska 1) 15 Progr. dla
dzieci, 16 „Przegląd filmowy nr 7”
i in., 17, 19 „Książę Myszkini” (fr.)
CHEMIK (Borek Fał.) 19 „Człowiek
ze stomy” (wl.) DOM ZOŁ-
NIERZA (Lubicz 48) 15.45 „Fau-

styna” (szwedz.) KULTURA (Ry-
nek Gł. 27) 15.45, 18, 20.15 „Prze-
budzenie” (czeski) MIKRO
(Dzierżyńskiego 5) 17.30, 20 „Desz-
czowa piosenka” (USA) ROTUN-
DA (Al. 3-go Maja 5) 15, 17 „Jego
ekscelencja pan Dupont” (fr.)
STUDIO (Smoleńsk 9) 15.45, 18,
20.15 „Lili” (USA) TĘCZA (Pras-
ka 52) 17.30, 19.30 „Jeńcy króla
mórz” (ZSRR) ZWIĄZKOWIEC
(Grzegorzeczka 17, 19 „Ożeniłem
się z czarownicą” (USA).

KINA W NOWEJ HUCIE
SWIT i M. SALA — nieczynne.
SWIATOWID 15.45, 18, 20.15 „Gar-
soniera” (USA) M. SALA 15, 17,
19 „Kobiety czekają” (szwedz.).
SFINKS (Majakowskiego 2) 15.45,
18, 20.15 „Tajemnice alkowy” (fr.)
BALLADYNA (Grębałów) 18, Bul-
war Zachodzącego Słońca” (USA).
KOLGROWE (Czyżyny) 18 „Mal-
wa” (radz.)

NA NIEDZIELE 24. XII.
UCIECHA godz. 10, 12.15 „Pię-
na tancerka” (fr.) 15.45, 18 „Długa
noc 1943” (wl.) WANDA 15.45, 18, 20.15
„Manneken-Pis”, WOLNOSC 10,
12.15, 15.45 „Sto kilometrów”,
WARSZAWA 10, 12.15, 15.45, 18,
20.15 „Les girls” APOLLO 10
12.15, 15.45 „Historia zóltej cizem-
ki”, SZTUKA 10.15, 12.30 „Lata-
wiec z końca świata” (fr.) 15.45, 18,
20.15 „Wielki błękitny szlak” MŁ.
GWARDIA 10, 12 „Gwiazdy pa-
trzą na nas” (ang.) 15.15 „Na

Go - Gdzie - Kiedy

psa urok”, WRZOS 15.45 „Reszta
jest milczeniem”. KRAKUS 14.15
„Ruda Julka” ISKIERKA 11, 12,
15.30 „Piotruś Pan”, ZUCH 11, 15,
17 „Na tropie przemytników”
MELODIA 10, 12 „Zaloga” (pol.)
16, 18 „Fernand Cowboy” (fr.)
KLEPARZ 15.45, 18 „Słaba pieć”
(fr.) WISŁA 11, 13 „Stawka o
życie” (czesk.) 15.45, 18 „Ich
wielka miłość” MASKOTKA 15.30,
17.30 „Marianna moich marzeń”
(fr.) MINIATURKA 16 „Przegląd
film. nr 7” i in., 17, 19 „Książę
Myszkini”, DOM ZOŁNIERZA
15.45, „Faustyna”, KULTURA
15.45, 18, 20.15 „Przebudzenie”.
TĘCZA 17.30 „Jeńcy króla mórz”,
ZWIĄZKOWIEC 17 „Ożeniłem się
z czarownicą” (USA) ZDROWIE
19 „Podróż za ocean” (jug.)

KINA W NOWEJ HUCIE
SWIT, M. SALA — nieczynne
SWIATOWID godz. 10, 12 „Profe-
sorek” (fr.) 15.45, 18, 20.15 „Gar-
soniera”, M. SALA 15, 17, 19 „Ko-
biety czekają”, SFINKS 15.45, 18
„Tajemnice alkowy”, BALLA-
DYNA 16 „Bulwar Zachodzącego
Słońca”, KOLOROWE 16 „Malwa”.

PROGRAM DLA DZIECI
WANDA godz. 10, 11.15, 13.30
WRZOS 10, 11.15, 12.30
KRAKUS 11, 12, 13
ZWIĄZKOWIEC 12

KLEPARZ 10.30, 11.45, 13
MASKOTKA 10.15, 11.15, 12.15
MINIATURKA 11, 12, 13, 15
NOWA HUTA
SWIATOWID godz. 10.30 11.45
SFINKS 10, 11, 12
BALLADYNA 15
KOLOROWE 15.

NA PONIEDZIAŁEK I WTOREK
UCIECHA godz. 10, 12.15 „Pię-
na tancerka” 15.45, 18, 20.15 „Diu-
ga noc 1943” WANDA 15.45, 18, 20.15
„Manneken-Pis” WARSZAWA 10,
12.15, 15.45, 18, 20.15 „Les girls”,
WOLNOSC 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15
„Sto kilometrów” APOLLO 10,
12.15, 15.45, 18 „Historia zóltej ci-
zemki”. 20.15 „Midzięcza mi-
łość”, SZTUKA 10.15, 12.30 „Lata-
wiec z końca świata”, 15.45, 18,
20.15 „Wielki błękitny szlak”,
MŁ. GWARDIA 10, 12 „Gwiazdy
patrzają na nas”, 15.15, 17.30, 19.45
„Na psa urok”, WRZOS 15.45, 18,
20.15 „Urzeczona” (USA), KRAKUS
14.45 17, 19.15 „Ruda Julka”, IS-
KIERKA 15.30, 17.45, 20 „W biały
dzień”, ZUCH 11, 15, 17, 19 „Na
tropie przemytników”, MELODIA
10, 12 „Zaloga”, 15.45, 18, 20.15
„Fernand Cowboy”, KLEPARZ
15.45, 18, 20.15 „Słaba pieć” WISŁA
11, 13 „Stawka o życie”, 15.45, 18,
20.15 „Ich wielka miłość”, MAS-
KOTKA 15.30, 17.30, 19.30 „Marian-

na moich marzeń”, MINIATUR-
KA 16 „Przegląd film. nr 7” i in.
17, 19 „Książę Myszkini”, CHEMIK
15, 17, 19 „Smierć na kłęczkach”
(fr.) DOM ZOŁNIERZA 13
„Kleka” (NRD), 15.45, 18, 20.15
„Faustyna”, KULTURA 20.15 „U
progu ciemności” (ang.) MIKRO
(26. XII) 15, 17.30, 20 „Górna mi-
łość”, ROTUNDA (26. XII) 16, 18,
20 „Jego ekscelencja Pan Dupont”
STUDIO 10, 12 „Dwaj kapitano-
wie” (radz.), 15.45, 18, 20.15 „Lili”
(USA) TĘCZA 17.30, 19.30 „Dziel-
ny wojak Szwedk” (czesk.) ZWIĄ-
ZKOWIEC 17, 19 „Ożeniłem się
z czarownicą”.

KINA W NOWEJ HUCIE
SWIT, M. SALA — nieczynne.
SWIATOWID 10, 12 „Profesorek”,
15.45, 18, 20.15 „Garsoniera”, M.
SALA 15, 17, 19 „Odwiedziny pre-
zydenta” (pol.), SFINKS 15.45, 18,
20.15 „Tajemnice alkowy”, BAL-
LADYNA 16, 18 „Agnieszka wśród
gangsterów” (fr.) KOLOROWE 16,
18 „Francis muł, który mówi”

PROGRAM DLA DZIECI
WANDA godz. 10, 11.15, 12.30
WRZOS 10, 11.15, 12.30, KRAKUS
11, 12, 13 ISKIERKA 11, 12, KLE-
PARZ 10.30, 11.45, 13 MASKOTKA
10.15, 11.15, 12.15 MINIATURKA
11, 12, 13, 15, DOM ZOŁNIERZA
13, MIKRO (26. XII) 10.30, 11.45,
SWIATOWID, M. SALA 10.30,
11.45, SFINKS 10, 11, 12, BALLA-
DYNA 15, KOLOROWE 15.

Teatry

NA SOBOTE 23. XII

TEATRY nieczynne.
NIEDZIELA 24. XII
LUDOWY godz. 11 „Baśń o
śpiącej królewnie i błękitnej
róży” (zamk.)
Pozostałe teatry nieczynne.

PONIEDZIAŁEK 25. XII
MODRZEJEWSKIJCZ godz. 16
„Szczęście Frania”, 19.15 „Ryk
byiego iwa”. KAMERALNY 15.15
„Kolega”. ROZMAITOSCI 16
„Roxy”, 19.15 „Moralność pani
Dulskiej”, LUDOWY 19.15 „Wie-
czór Trzech Król”, GROTESKA
16 „Tajemnicza szuflada”.
Pozostałe teatry nieczynne.

WTOREK 26. XII
SŁOWACKIEGO godz. 19.15
„Królowa przedmieścia”, MO-
DRZEJEWSKIEJ 15 „Romans z
wodewilu”, 19.15 „Jaka mnie tra-
gniesz” (od lat 18), KAMERALNY
15 „Heloiza i Abelard”, 19.15
„Smierć gubernatora”, ROZMAI-
TOSCI 11 „Pan Twardowski”, 16
„Roxy”, 19.15 „Zielony Gil”, LU-
DOWY 19.15 „Burzliwe życie Lej-
zorka Rojtszwańca”, GROTESKA
12 „Tomcio Paluszek”, 16 „I ty
zostaniesz Indianinem”, KOLE-
JARZA 15, 19 „Pani Ministrowa”.
JAMA MICHALIKOWA 22.15 „Kra-
ków nocą”.
(Ciąg dalszy na str. 6)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ST. EKONOMISTĘ z wykształceniem wyższym
względnie średnim i co najmniej 5-letnią
praktyką, ze znajomością zagadnień pracy i
placy w budownictwie — zatrudnimy natych-
miast. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowe-
go Pracy w Budownictwie. — Pisemne oferty:
Biuro Ogłoszeń „Prasa” — Kraków, ul. Wiś-
nia 2 — dla nr K-10330.

NOWOHUCKA
DRUKARNIA P.T.
w Krakowie-NOWA HUTA,
Os. Hutnicze 7, tel. 438-12

OTWARŁA W NOWYM LOKALU
DLA ZAMÓWIEN PRYWATNYCH
PUNKT USŁUGOWY
DRUKARSKI
i INTROLIGATORSKI
polecając wykonanie nast. prac:
DRUK ZAPROSZEŃ SŁUBNYCH, NA ZABA-
WY I RÓŻNE IMPREZY + BILETÓW
WIZYTOWYCH + LISTÓW FIRMOWYCH
+ RECEPT LEKARSKICH + ZAWIADO-
MIENIENI POŚMIERTNYCH + ULOTEK RE-
KLAMOWYCH + ETYKIET KOLORO-
WYCH + AFISZY + PROGRAMÓW +
PROSPEKTÓW itp. — oraz
OPRAWY KSIĄZEK DO BIBLIOTEK PU-
BLICZNYCH I DOMOWYCH +
BROSZUR + ALBUMÓW + CZASOPISM
+ ROCZNIKÓW itp.
Zamówienia przyjmuje się od godz. 7 do
15, w soboty od godz. 7 do 13.

Biuro Studiów i Projektów Stalowych
„Mostostal” — Pracownia w Krakowie
Kraków 23 — Kombinat
zatrudni z dniem 1 stycznia 1962 r.

ST. PROJEKTANTÓW I PROJEKTANTÓW
branży: budowlanej, mechanicznej i ELEK-
TRYKA oraz ST. ASYSTENTÓW I ASYSTEN-
TÓW, POMOC TECHNICZNA (biegle pisaćca
na maszynie) i KSIĘGOWEGO.

Wynagrodzenie wg zasad wynagradzania
pracowników biur projektów.

Wymagane kwalifikacje według zarządzeń
KBUIA. — Zgłoszenia osobiste lub pisemne
z podaniem i życiorysem przyjmuje Kierow-
nik Pracowni Projektów „Mostostal”, budy-
nek Dyrekcji PPB H i L, I piętro, pokój nr 20,
(przedostatni przys. anek tramwaju nr 5).
K-10421

ZWIĄZEK
SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH
OKRĘGOWY ODDZIAŁ
w Szczecinie, Al. Wojska Polskiego nr 117
telefon nr 340-61 lub 340-62 (wewn. 05)
zamieni
na sezon kolonii letnich w 1962 roku
wyposażony
OBIEKT KOLONIJNY
na 120 dzieci w jednym turnusie,
w LUBINIU, powiat Wolin,
na większą
LUB RÓWNOZĘDNY W GÓRACH.

Obiekt składa się z trzech budynków sta-
łych, mieszczących się tuż nad Zalewem
Szczecińskim. — Miejscowość odległa o 7
km od Międzyzdrojów — w sezonie po-
łączenie komunikacyjne PKS bardzo do-
godne.

ŚLUSARZA MASZYNOWEGO z uprawnie-
niami spawacza i elektrotechnika, oraz KIE-
ROWCĘ z II kat. prawa jazdy — przyjmie
spółdzielnia pracy w Krakowie — tel. 560-96.

Kwalifikowanych CHOLEWKARZY do szycia
wywrotek skórzanych (praca chałupnicza) —
poszukuje pilnie Spółdzielnia Pracy „Rzemieś-
nik”, Kraków, ul. Zwirzyńska 29. — Przyj-
miemy pracowników z terenu m. Krakowa i
powiatu krakowskiego.
K-10383

Nauka
ANGIELSKIEGO, niemie-
ckiego wyucza: doro-
słych, młodzież, matu-
rzystów na wyższe stud-
ia — dyplomowany peda-
gog. Zagraniczna meto-
da — linguaphone. Kil-
kusobowe komplety. Kra-
ków, tel. 580-50. g-43400

WPISY na kursy kores-
pondencyjne (nauka w
niedziele), przygotowują-
ce na tytuł robotnika wy-
kwalifikowanego, wzgła-
dnie czeladnika i m. straż-
nika we wszystkich zawodach
— przyjmuje Zakład Dos-
konalenia Rzemiosła w
Krakowie, ul. Dietla 38,
tel. 229-58. K-9756

KURSY kroju i szycia,
dziewiarska maszynowe-
go, w godzinach rannych,
południowych, popołud-
niowych — organizuje
Zakład Doskonalenia Rze-
miosła. Wpisy codziennie:
Kraków, Dietla 38, goz.
8-18, tel. 210-76. K-9748

SAMOCHODOWO - moto-
cyklowe kursy dla ama-
torów — rozpoczyna Za-
kład Doskonalenia Rze-
miosła. Wpisy codziennie:
Kraków, Dietla 38, goz.
8-18, tel. 210-76. K-9754

Zguby
ZNALAZCĘ zegarka zgub-
ionego 16 grudnia wie-
czorem na trasie Krowo-
derska, Sławkowska, Ry-
nek, sklep Miraculum,
Szewska — proszę o ta-
skawy zwrot za wynag-
rodzeniem. Adres: Kra-
ków, Kazimierza Wiel-
kiego 112/11. g-43464

POSTAWKA Marek, zam.
Kraków, Karmelicka 8/8,
zgubił legitymację szkol-
ną — wydaną przez II
Liceum im. Sobieskiego
w Krakowie. g-43439

SOBIECKI Janusz, Kra-
ków, Rynek Podgórski 12
— zgubił legitymację nr
28/IXC, wydaną przez IV
Liceum Kraków. g-43444

Różne
TŁUMACZENIA: podań,
listów, wniosków, zapro-
szeń. Kraków, Wester-
platte 12, tel. 580-50.
g-43401

NAJNOWSZE fasony —
wzorków dziecięcych po-
cenaż zniżowych — po-
leca firma Józef Faryna,
Kraków, Floriańska 30.
g-43364

Przedsiębiorstwo Geologiczno - Inżynierskie
Budownictwa Wodnego „Hydrogeo” — Kra-
ków, Rynek Gł. 35 — przyjmie natychmiast
WIERTACZY z uprawnieniami OUG — do
wierceń obrotowych. Stawka godzinowa od 8
do 11 zł.
K-10446

PALACZA z uprawnieniami do kotłów pa-
rowych, przyjmie instytucja społeczna —
Kraków, — tel. 560-96.
K-10475

Usługi Krawiecko - Kuśnierskie

z własnych i powierzonych materiałów



oraz
renowacje odzieży

poleca

Krakowskie Przedsiębiorstwo Odzieżowe
Przemysłu Terenowego w Krakowie

W DOMACH MODY

„KRAKUS” — ul. Szewska 4
„BARBAKAN” — ul. Szpitalna 40
„STROJ” — ul. 18 Stycznia 45
„STYLOWY” — Nowa Huta, ul. Przyjaźni 7
„ELEGANCJA” — Nowa Huta, ul. Polskiej Partii Komu-
nistycznej 17
Punkt Renowacji Odzieży — ul. Sławkowska 6.
Uwaga! Na specjalne życzenie Klienta usługi krawieckie
mogą być wykonane w ciągu 4 dni

WIELKI KIERMASZ FLANEL

TRWA JESZCZE TYLKO DO 30 GRUDNIA 1961 r.

W NOWEJ HUCIE

w sklepie MHD Nr 62 OSIEDLE UROCZE, blok 18

W wyborze szeroki asortyment
tkanin flanelowych w kolorach:

- białym
niebieskim
brązowym
seledynowym
granatowym
zielonym
popielatym
różowym
łososiowym.
żółtym
beżowym



oraz FLANELE PIŻAMOWĄ — SUKIENKOWĄ
KOSZULOWĄ I SYBIR

Cena tych tkanin waha się w granicach od 9.60 zł do 46.90 zł.

Nie zwlekaj! Wstąp i kup!
Sklep zaopatrywany jest
przez WOJEWÓDZKĄ HURTOWNIĘ TEKSTYLNĄ w KRAKOWIE

Illustration of a man sitting at a desk with a lamp, a telephone, and a coffee cup. Text: NA WYCIECZCE W PODROZY W BIURZE pij tylko KAWĘ NATURALNĄ W KOSTKACH SZATAN. KAWA NATURALNA W KOSTKACH z CUKREM • 6 KOSTEK = 63% ANEK • CENA 24 19.80 SKAWIŃSKIE ZAKŁADY KONCENTRATÓW SPOŻYWCZYCH

PÓŁ MILIONA ZŁOTYCH — SAMOCHÓD
OSOBOWY — PREMIE SPECJALNE
ZARAZ NADAJ „LAJKONKA”!
KUPON
— dziś punkty nocne czynne do godz. 22!
Losowanie 24. XII. godz. 9, II Liceum ul. Sobieskiego 9.

23 GRUDNIA	Sobota Wiktorii
24 GRUDNIA	Niedziela Adama i Ewy Wigilia
25 GRUDNIA	Poniedziałek Boże Narodzenie
26 GRUDNIA	Wtorek Szczepana

Dla żołnierzy urlopy przepustki i teatr

Podczas świąt pełnią dyżury lekarze, kolejarze, telefonistki... Czuwa również wojsko. Ale nie wszyscy żołnierze pozostają w koszarach. Np. żołnierze Krakowskiej jednostki wojsk desantowo-powietrznych tegoroczne 3 dni świąteczne spędzą bardzo różnorodnie. Jedni otrzymają kilkudniowe urlopy, by mogli udać się do swych rodzin, inni mieć będą przepustki. Będą też tacy, którym podczas świąt przypadnie służba wewnętrzna, wartownicza lub patrolowa.

Dla tych, którzy pozostają na święta w jednostce, dowództwo rezerwuje bilety w teatrach i kinach. Obecnie prawie wszystkie kluby i świetlice wojskowe zapatrzone są w telewizory, instrumenty dla zespołów muzycznych, bilardy, szachy. Jest własna orkiestra, są konferansjerzy i satyrycy. Ponadto do jednostki przybędą zespoły z tych zakładów pracy i szkół, z którą wojsko utrzymuje stały kontakt. Będą więc zabawy, występy artystyczne, zgaduj-zgadule.

Poza tym żołnierzy, odbywających służbę wojskową, mogą w czasie świąt odwiedzać rodzice. Przygotowano już sale przyjęć, w których rodzice spotkają się ze swymi synami. (zw)

Sklepy i gastronomia w okresie świąt

W niedzielę (24 bm.) sklepy ogólnospożywcze, z pieczywem i nabiałem, wianocukierne oraz kioski „Ruchu” będą czynne jak w każdą niedzielę, nie dłużej jednak jak do godz. 14. Zakłady gastronomiczne otwarte będą w tym dniu do godz. 14 z wyjątkiem dyżurnych, które o godz. 20 zamkną swoje lokale.

25 grudnia wszystkie placówki detaliczne i gastronomiczne będą zamknięte, z wyjątkiem dyżurnych zakładów gastronomicznych, czynnych w godz. od 10-20.

26 grudnia kioski „Ruchu”, dyżurne sklepy i dyżurne bary mleczne, a także zakłady zbiorowego żywienia czynne będą jak w każdą niedzielę. PDT i „Dellkatesy” będą zamknięte.



Fot. J. Lewicki

Mieszkańki szklanych domów

W dniu dzisiejszym w wielu krakowskich wanny węgietują (gdyż inaczej stanu tego określić nie można) wymęczone karpie. Z tej okazji o rybach słów kilka...

Rybek jest sporo; neony, kardynaty, ornatusy, gubiki, indyanki... Pływają wśród liści amazonki, tryptokoryny i

innych roślin wodnych. Mają dużo przestrzeni, elektryczne grzałki, obfity pokarm czy to w postaci wysuszonych dafni, czy żywych tubifexów, których to robaczek na Śląsku w kopalnianych stawach jest zawsze pod dostatkiem. Żyją - chyba - bez troski pod troskliwą opieką kierownika klubu: Jerzego Króla i zawiadowcy odcinka teletechnicznego Kraków-Płaszów: Stanisława Goebela. Inaczej tu jednak dawniej bywało...

Pierwsza katastrofa nastąpiła przed dwoma laty, kiedy z wodociągowych kranów popłynęła fenolowa woda. Kardynaty i mączki bardzo od fenolu chorowały, uzdrowiła je dopiero woda, którą opiekunowie przywieźli aż z Zakopanego. Prawdziwy kataklizm nastąpił jednak w rok później, a pochłonął on około 300 rybich istnień. Małe rybki zginęły wówczas w ciągu kilku godzin z powodu nagłego ochłodzenia temperatury wody w akwariach. Po prostu pewnego jesienno-go dnia wszystkie elektryczne grzałki w akwariach przestały działać, gdyż przy ul. Długiej i Krzywej wymieniano kabel...

W Klubie Robotniczym Kolejarzy przy ul. Filipa znajduje się czytelnia, w której ciągnie się wnęka, w której przed trzema laty kierownik Król umieścił 6 akwariów. Mieszkancom tych właśnie szklanych „domków” poświęciliśmy niniejszą notatkę, jako że ryby - temat dziś nader aktualny. (lov)

(Dokończenie ze str. 5)
Wystawy - Muzea
WAWEL: Muzeum godz. 9-14, Groby królewskie (10-15), MUZEUM LENINA: Topolowa 5. (10-18), ETNOGRAFICZNE: Pl. Wolnica (9-15), HISTORYCZNE, SUKIENNICE, CZARTORYSKICH, DOM MATEJKI, AL. 3 MAJA 1, SMOLEŃSK 9, STARA BOŻNICA - zamknięte. DOM PLASTYKÓW „Wystawa rysunków H. Rymar” (10-14) TPSP NOWA HUTA (10-15).
PNIEDZIALEK
Wszystkie wystawy i muzea - zamknięte.
WTOREK
WAWEL: Muzeum (godz. 9-18), Groby królewskie (12-14), MUZEUM LENINA: (10-18), ETNOGRAFICZNE: (9-15), HISTORYCZNE (10-14), SZOLAYSKICH, Pl. Szczepański 9 „Polska sztuka cechowa”. (10-15) SUKIENNICE: (10-16), CZARTORYSKICH (9-15), DOM MATEJKI: (10-15), NARODOWE (10-16), SMOLEŃSK 9. (10-15), STARA BOŻNICA (10-18), DOM PLASTYKÓW (10-18), TPSP NOWA HUTA: - (10-17).

Dyżury
DYŻURY NA SOBOTE, 23. XII
CHIRURG., Kopernika 21, INTERN., Kopernika 15, OKULIST., Kopernika 23, NEUROLOG., Prądnicka 37, LARYNGOL.: Kopernika 23, GRUZYCZY dla mężczyzn: Zakrzówek, dla kobiet: Woja Just. POGOT. MO: tel. 0-7, STRAZ POŻARNA: tel. 0-8 POGOT. RATUNK. tel. 0-9, DLA PODGORZA: tel. 225-55, N. HUTA: Pogot. MO tel. 411-11, POG. RATUNK.: tel. 422-22, STRAZ POŻ.: tel. 433-33.
NA NIEDZIELĘ 24. XII
CHIRURG.: Kopernika 40, INTERN.: Kopernika 17, NEUROLOG.: Botaniczna 3, Pozostałe jak 23 bm.

Co - Gdzie - Kiedy

NA PONIEDZIAŁEK 25. XII
CHIRURG.; INTERN.: Trynitarska 11, OKULIST.: Kopernika 17. Pozostałe jak 23. bm.
NA WTOREK 26. XII
CHIRURG.; INTERN.; NEUROLOG.: Prądnicka 37, OKULIST.: Kopernika 38. Pozostałe jak 23. bm.

Radio
NA NIEDZIELĘ
Godz.: 7.30 Dzien., 7.50 Melodie, 8.10: „Kolegda”, fragm. pow. T. Nowaka, 8.35 „Radioproblemy”, 8.50 „Wiersze o zimie” 10.00 „Rozmaitości muzyczne”. 10.30 „Moskwa z melodią i piosenką”. 11.00 Walce 11.20 „Zespół Dziewiątki”. 11.40 Wyniki Lajkonika. 11.45: Muzyka, 12.10: Poranek symfon. 13.10: „Kronka Polaków” 13.30 Kwadrans z Melpomeną, 13.45 Muzyka, 14.00 W niedzielne popołudnie, 15.00 Dla dzieci słuch. „Niebieski ptak”. 16.30 Koncert chopinowski 17.15 Kwadrans melodii, 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie” 19.00: Ork. tan. 19.30: „Zielona dziewczyna”. 20.00 Rewia piosenek 20.30 Koncert życzeń, 21.00 Dziennik, 21.17 Koncert rozrywkowy, 22.00 Humoreska St. Zielińskiego, 22.30 Zespół Miliana, 22.50 Ork. tan. 23.50 Wiadomości, 24.00 Muz. taneczna.

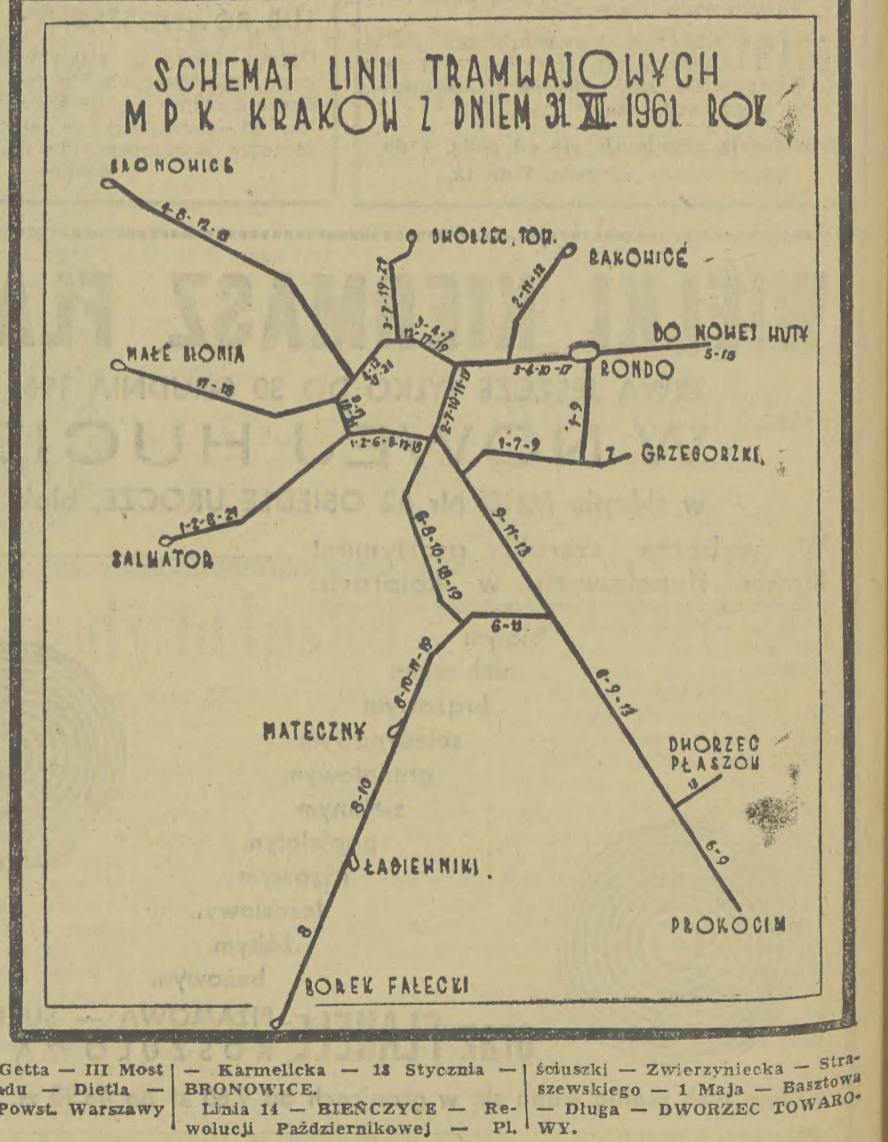
NA PONIEDZIAŁEK 25. XII
Godz.: 7.50 „Czego chętnie słuchamy”, 8.00 Najpopularniejsi piosenkarze, 8.30 wiadomości, 8.35 „Uśmiech i piosenka”. 9.00 „W Jeżorianach” 9.30 Muzyka, 10.30 Fram. pow. L. Aszenazy, 11. Muz. operowa, 11.27 Z naszych Kaszub, 12.10 Muzyka rozrywkowa, 13.15 „Kabaret starszych panów” 14.00 „Przeboje lat Olimpijskich”, 15.00 Dla dzieci i młodzieży 16.30 Konc. chopinowski - w k. Adam Marszewicz, 17.10 „Z książką na święta” 17.40 - „Rewia melodii”, 18.15 Fel. Jalu Kurka, 18.30 Koledy polskie, 19.00 Koncert życzeń. 19.45 „Kiedy ktoś zapuka” słuch. T. Karpowicza, 21.00 Dziennik, 21.20 Symfonia ork. tan. 22.00 „Samobójcy” słuch. wg Merricka, 22.25 Turniej pols. zespołów jazz. 22.55 Ork. tan. 23.10 Koncert, 23.50 Wiadomości, 24.00 Muz. taneczna.

NA WTOREK
Godz. 6.36 Muzyka 7.00 Dzien. 8.35 Od przeboju do przeboju, 9.05 Koledy pols., 9.30 Proszę mówić słuchamy, 10.00 Słynni soliści i orkiestry, 10.30 „Moskwa z melodią i piosenką”, 11.00 Kwadrans walców 11.15 „Pan Twardowski” fragm. sztuki I. Szczepańskiego, 12.10 Poranek symf. 13.10 „Technika i Problemy” 13.30 „Matysiakiowie” 14.00 Fel. Wasilewskiego. 14.15 Mel. rzeszowskie, 14.30 Opowieści wędrownicze, 15.00 Dla dzieci słuch. 16.00 Koncert, 16.30 „Podróż urzędowa z Warszawy aż do Krakowa” - kabaret Jamy Michałkowskiej, 17.00 Korespond. z zagranicy, 17.10 Śpiewa „Mazowsze”, 17.30 Muzyka tan. 19.15 „Przez dziurkę od klucza” słuch. Mularczyka, 20.00 Rewia słynnych ork. tan. 21.00 Dziennik 21.07 Fel. A. Srogi, 21.20 „Pamiętnik geniusza” - aud. 22.00 Wiad. sport. 22.30 Fram. koncertu laureatów Międz. Konkursu Pianistycznego, 23.27 Muzyka tan. 23.50 Wiad.

Nowe trasy krakowskich tramwajów

W związku z ukończeniem budowy rozjazdu tramwajowego przy zbiegu ulic Basztowej i Długiej z dniem 31. XII. br. nastąpią zmiany w przebiegu linii tramwajowych nr 2, 12 i 13 oraz uruchomienie linii nr 21. Układ linii tramwajowych od tego dnia przedstawiać się będzie następująco:

- Linia 1 - SALWATOR - Kościuszki - Zwierzyniecka - Pl. Wiosny Ludów - Boh. Stalingradu - Grzegorzka - Powstańców Warszawy - RONDO.
- Linia 2 - SALWATOR - Kościuszki - Zwierzyniecka - Pl. Wiosny Ludów - Westerplatte - Lubicz - RAKOWICE.
- Linia 3 - DWORZEC TOWAROWY - Długa - Basztowa - RONDO.
- Linia 4 - BRONOWICE - 18 Stycznia - Karmelicka - 1 Maja - Basztowa - Lubicz - RONDO.
- Linia 5 - RONDO - Mogińska - Wojewódzka - Czyżyny - Pl. Centralny - Lenina - Centrum Administracyjne - WALCOWNIA.
- Linia 6 - PROKOCIM - Wielecka - Limanowskiego - IV Most - Krakowska - Stradom - PL. Wiosny Ludów - Zwierzyniecka - Kościuszki - SALWATOR.
- Linia 7 - GRZEGÓRZKA - Grzegorzka - Dietla - Boh. Stalingradu - Westerplatte - Basztowa - Długa - DWORZEC TOWAROWY.
- Linia 8 - BOREK FALECKI - Zakopiańska - Pstrowskiego - IV Most - Krakowska - Stradom - Waryńskiego - Pl. Wiosny Ludów - Straszewskiego - Karmelicka - 18 Stycznia - BRONOWICE.
- Linia 9 - PROKOCIM - Wielecka - Pl. Boh. Getta - III Most - Boh. Stalingradu - Dietla - Grzegorzka - Powst. Warszawy - RONDO.
- Linia 10 - LAGIEWNIKI - Pstrowskiego - IV Most - Krakowska - Stradom - Waryńskiego - Westerplatte - Lubicz - RONDO.
- Linia 11 - MATECZNY - Pstrowskiego - Limanowskiego - Pl. Boh. Getta - Boh. Stalingradu - Westerplatte - Lubicz - RAKOWICE.
- Linia 12 - BRONOWICE - 18 Stycznia - Karmelicka - 1 Maja - Basztowa - Lubicz - RAKOWICE.
- Linia 13 - DWORZEC PŁASZÓW - Wielecka - Pl. Boh. Getta - Boh. Stalingradu - Pl. Wiosny Ludów - Straszewskiego.
- Linia 14 - BIENIOWICE - Rewołucji Październikowej - Pl. Centralny - Lenina - Centrum Administracyjne - WALCOWNIA.
- Linia 15 - RONDO - Mogińska - Wojewódzka - Czyżyny - Pl. Centralny - Lenina - Centrum Administracyjne - PŁASZÓW.
- Linia 16 - KŁASZTORNA - Pl. Centralny - Lenina - Centrum Administracyjne - WALCOWNIA.
- Linia 17 - MAŁE BŁONIA - Manifestu Lipcowego - Straszewskiego - 1 Maja - Basztowa - Lubicz - RONDO.
- Linia 18 - MATECZNY - Stradom - Waryńskiego - Pl. Wiosny Ludów - Manifestu Lipcowego - MAŁE BŁONIA.
- Linia 19 - MATECZNY - Pstrowskiego - IV Most - Krakowska - Waryńskiego - Westerplatte - Basztowa - Długa - DWORZEC TOWAROWY.
- Linia 20 - BIENIOWICE - Rewołucji Październikowej - Pl. Centralny - Igołomska - KŁASZTORNA.
- Linia 21 - SALWATOR - Ko-



Rozmowa przy pół-czarnej

Miłość z wyboru

- Bardzo cieszę się z nagrody DRN Nowa Huta, nie tylko dlatego, że jest to zaszczytne wyróżnienie, ale i dlatego, że jest chyba wyrazem jakiejś sympatii ze strony Nowej Huty. A zależy mi na zdobyciu tej sympatii bo przecież Huta i jej Teatr to moja miłość z wyboru. Nie ciągnęła mnie tam żadna tzw. życiowa konieczność. Najpierw zaczęłam grać w teatrze, a teraz już i mieszkam w Nowej Hucie - mówi znakomita aktorka ANNA LUTOSEAWSKA.

- Pozwoli Pani, że zadam tradycyjne dla aktorów pytanie: o jakiej roli Pani marzy?

- Nigdy nie marzyłam o żadnej roli dla siebie, może dla

tego, że nie widzę sensu rozmyślenia o osiągnięciu rzeczy, na którą nie mam żadnego wpływu. Zresztą czasem dostaję rolę - wydaje mi się, że absolutnie nie dla mnie, ale w trakcie pracy polubię ją jak np. rolę Oliwii w „Wieczorze Trzech Króli”. Kiedyś indziej znów jestem przekonana, iż jestem stworzona do roli, a potem okazuje się, że kto inny zagrałby o wiele lepiej. Natomiast marzę o garażu dla rodzinnego „Spartaka”.

- Co jest Pani największą zaletą jako kierowcy?

- Chyba to, że nigdy nie zwracam uwagi bliźniemu prowadzącemu samochód.

- Czy lubi Pani gospodarstwo domowe? Co najwięcej, a co najmniej?

- Najbardziej lubię przygotowywać salatkę, najmniej - prasować.

- Kiedy zobaczymy Panią w nowej roli?

- Już niedługo jako Elmirę w „Świętoszku” Mollera.

- Czy mogłaby Pani coś więcej o tym powiedzieć?

- Na ogół trzymam się zasady, że jeżeli się wygamam, to potem nic nie zrobię, bo już skacę całe zainteresowanie dla sprawy. Ale ten jeden raz odstąpię od reguły. Otóż wydaje mi się, że Elmira jest kwintesencją kobiecości i bardzo będę starała się wydobyc tę właśnie kobiecość...

- Mamo, chodźmy już - dwunastoletni Bolek uważa, że czas skończyć rozmowę. (bz)

Finalowe spotkanie o Puchar Davisa



FINAŁOWE spotkanie tenisowe o Puchar Davisa pomiędzy Australią (opracowana przez) i Włochami

zostanie na kortach Melbourne podczas nadchodzących świąt.

Barw drużyny włoskiej bronić będą: Pietrangeli i Siroła. W zespole Australii pewnym jest udział tegorocznego mistrza Wimbledonu — Lavera. Natomiast start zeszłorocznego mistrza Frasera stoi pod dużym znakiem zapytania z uwagi na konieczność poddania się przez niego operacji wyrostka robaczkowego. O ile nastąpiłoby to przed zawodami — wówczas Frasera w meczu z Włochami zastąpi Emerson.

W odpowiedzi na apel „Echa”

Ślizgawka w Wieliczce

NA PLACU przy Szkole nr 1 w Wieliczce uruchomiono dzięki inicjatywie Komitetu Rodzicielskiego oraz młodzieży, naturalne lodowisko (w dodatku oświetlone).

Liczna grupa młodzieży w okresie ferii od rana do wieczora korzysta ze ślizgawki, podnosząc swe umiejętności łyżwiarskie.

26 BM. (tj. we wtorek) na sztucznych lodowisku Olszy rozegrane zostanie spotkanie hokejowe pomiędzy nowotarskim Podhalem a reprezentacją okręgu katowickiego. Początek o godz. 11.



Narciarze Finlandii przygotowujący się do mistrzostw świata w Zakopanem trenują w dalekiej Laponii w miejscowości Vuokatti. Na zdjęciu biegaczki Pöysti i Lehtonen podczas codziennych zajęć.

Fot. — CAF

ECHO SPORTOWE

Koszykarze Sparty zdobyli „Puchar Nowej Huty”

OSTATNI dzień międzynarodowego turnieju koszykówki o „Puchar Nowej Huty” nie przyniósł niespodzianek. Pierwsze miejsce zajęła Sparta Nowa Huta po zwycięstwie nad Dynamem Berlin 66:53 (35:25). Najwięcej punktów zdobyli dla Sparty: Muszak 17 oraz Węclaw i Włodarczyk po 14, a dla Dynamy — Stahl 18 i Kley 10. W drugim spotkaniu Wisła pokonała Cracovię 96:65 (4:32) zdobywając najwięcej punktów przez Górniczego 28 oraz Kassyka i Malca po 18. W Cracovii najlepszym strzelcem był Odziewa, zdobywca 23 pkt.

A oto końcowa tabela turnieju:

1. Sparta	3	6	214:185
2. Wisła	3	5	226:198
3. Dynamo	3	4	177:186
4. Cracovia	3	3	185:237



Dwa etapy przygotowań polskiej reprezentacji do Igrzysk w Tokio



MIMO iż do Igrzysk Olimpijskich w Tokio mamy jeszcze sporo czasu, przygotowania polskich sportowców są już w pełnym toku. Wzorem lat ubiegłych Polski Komitet Olimpijski ustalił normy na tzw. „kółka olimpijskie”, które posłużą do wyłowienia najlepszej reprezentacji.

Plan przygotowań do Olimpiady podzielono na dwa etapy. Pierwszy obejmujący lata 1961/62 ma za zadanie wyłonić szeroką grupę zawodniczek i zawodników, którzy reprezentując odpowiednio wysoki poziom sportowy objęci zostaliby dalszym szkoleniem.

Ubiegający się o uwzględnienie ich kandydatów w drugim etapie szkolenia będą musieli osiągnąć w 1962 r. normy na „3 kółka olimpijskie” (w sumie jest 5 kółek). Normy są bardzo wygórowane. Na przykład aby w lekkiej atletyce zdobyć „3 kółka olimpijskie” zawodnik musi:

- zająć w mistrzostwach Europy miejsce nie gorsze od 12 lub wywalczyć w sztafecie awans do finału;
- zdołać w Spartakiadzie Armii Zaprzysiężonych jedno z trzech pierwszych miejsc;
- uplasować się na liście najlepszych w Polsce na jednym z 5 pierwszych miejsc, z rezultatem lepszym od dotychczasowego swojego rekordu życiowego.

W innych dziedzinach sportu wprowadzono podobne wysokie kryteria.

Sportowcy, którzy w przewidzianym czasie osiągną wyznaczone minima objęci zostaną szkoleniem w drugim etapie które zmierzać będzie do ostatecznego wyłonienia reprezentacji na Igrzyska Olimpijskie w Tokio.

Miejmy nadzieję, że podobnie jak w latach poprzednich szeroko zakrojona akcja zdobywania „kółek olimpijskich” przyniesie pożądane rezultaty.

Przy zielonym stoliku

„Graj pan, bo w Pińczowie świta!”

Brydż zdobywa popularność. Grają młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni, studenci i profesorowie, szoferzy i inżynierowie, urzędnicy i lekarze. Brydżystów widzi się w akcji — na imieninach u cioci, w począgach, świetlicach i w Klubie „Pod Gruszką”.

Brydż będzie też zbierał obfite żniwo podczas najbliższych świątecznych dni. Po serdecznej rozmowie, w

czasie wizyty u znajomych, czy krewnych i napchaniu się smakowitymi kaskami z pewnością zbierze się brydżowa czwórka.

Brydżysty są na ogół ludźmi z poczuciem humoru. Nawet w najbardziej tragicznych sytuacjach potrafią rozładować napiętą atmosferę błyskotliwymi powiedzonkami w rodzaju:

— Nie wychodź bawole, czego nie ma na stole (złe wyjście).

— Kładź się pobożna damo (przy impasie).

— Kibic może tylko oddychać (do wtrącającego się kibica).

— Chemicznie czysty (słaba karta).

— Zebyś tak za mąż wyszła (złe wyjście grającej kobiety).

— W leń go maczuga, żeby się nie męczył długo (przy zabiciu króla asem).

— Karta nie wędzonka nie wywączasz (impas w złym kierunku).

— Chodzi lisek, kędy droga nie ma ręki, gra jak noga (brak dościa ze stołu do ręki).

— Teraz gramy jak równy z równymi (gdy obie strony po partii).

— Wódz starożytnych Indian (dobrze grający partner).

Na temat brydża krąży wiele mniej lub więcej udanych dowcipów. Przytoczymy jeden z nich:

Jan zastaje przyjaciela przy stoliku trydżowym grającego z psem.

— O, co widzisz, świetnie wytresowałeś swego pieska, skoro nauczył się grać w brydża?

— Wcale nie umie. I nigdy się chyba nie nauczy, gdyż jak dostaje dobrą kartę zaraz ogonem macha!

O brydżu wspominali w swych utworach pisarze. W „Zamieci” Stefana Żeromskiego znajdujemy zdanie: „Gramy w brydża i gawędzimy o kobietach.” Znana jest książka Magdaleny Samozwaniec „Małeńkie karo karmila mi żona” czy antologia wyrażen brydżowych zapoczątkowana podobno przez Kornela Makuszyńskiego.

Na temat brydża udzielił wypowiedzi przedstawicielowi „Echa”:

Wiceprzewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki — J. RUTKOWSKI.

„Jestem zwolennikiem tego ciekawego pojedynku myślowego. Brydż staje się

zjawiskiem powszechnym, wobec którego nie można przejść obojętnie...”

Przewodniczący Rady Kultury Fizycznej i Sportu WKZZ — JAN KREJCZA:

„Mówią, że brydż jest hazardem. Może są takie wypadki. Ale przykładem, czy dlatego, że mamy dużą ilość pijaków należy zaprzestać sprzedaży alkoholu? Nie! Trzeba tylko ludzi wychować, aby umieli z tego korzystać. To samo jest z brydżem.”

Starszy referent LUDWIK RZEPKA, wielki przeciwnik brydża:

„Też mi sport. Wyrabia chyba mięśnie oka a w najlepszym razie kondycję. Trudno bowiem wytrzymać wielogodzinne siedzenie. Poza tym szkodzi na nerwy. Przykład? Proszę bardzo! Podczas rozgrywanej wczoraj partii, co wyszedłem, to partnera wynosili. Miał słabe nerwy, choć w teorii był na wylot oblatany.”

Prezes Polskiego Związku Brydżowego (okręgu krakowskiego) — mgr J. TAKLIŃSKI:

„Brydż sportowy pasjonuje coraz więcej ludzi. Świadczy o tym ilość uczestników w turniejach. W rozgrywkach brak jest przypadkowości, a decyduje umiejętność. Niektóre zagrywki są okłaskiwane przez widzów. Zadaniem Związku jest m. in. nauczanie kultury gry.”

NASZE ZDANIE:

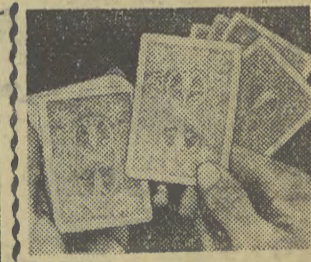
Dyskusja na temat czy brydż jest sportem czy nie, będzie zawsze bezowocna, podobnie jak w odniesieniu do bilardu, wędkarstwa, czy nawet szachów, znajdujących się w resorcie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki. W brydżu istnieje moment współzawodnictwa, ale brakuje mu takich cech jak ruch, który jest jednym z elementów działalności sportowej. Tym niemniej stanowi przyjemną rozrywkę dla wielu ludzi m. in. dla sportowców i kibiców. Dlatego też w święta poświęciliśmy brydżowi trochę miejsca na łamach „Echa”.

Wszystkim grającym życzymy szlęka w bez atul! I żeby nikt nie mówił:

„Jak pan gra?! Zeby tak panu w piersiach grało!”

ANTONI ŚLUSARCZEK

Arcybrat spod znaku św. Piana!ta



Pożar zniszczył halę sportową w Przemyślu

22 bm. około godziny 2 w nocy, na terenie jednego z największych i najpiękniejszych w kraju wojewódzkich ośrodków wychowania fizycznego w Przemyślu, oddanego do użytku wiośnią br., wybuchł z nieustalonych dotąd przyczyn olbrzymi pożar. W wyniku pożaru uległ niemal całkowicie zniszczeniu główny obiekt ośrodka — ogromna hala sportowa o wymiarach 62x30 m oraz wszystkie liczne, nowoczesne urządzenia pomocnicze i sportowe. Zniszczeniu uległa cała konstrukcja hali, w wyniku czego runął dach. Ogólna suma strat ocenia się przewidywanie na ponad 4 miliony zł.

W DNIACH 24, 25, 26, 31 bm. oraz 1 stycznia Klub Narciarski PTK organizuje bezpłatne kursy szkoleniowe w Lesku Wojskim (na polanie „Wesołe”). Szkolenie odbywać się będzie w godz. 10-13.

— A o co tu chodzi? — zapytałem zniecierpliwiony.

— Ja słyszałem wtedy i słyszę obecnie. Gość przeszedł z fonii na sygnały Morse'a i nadawał stan pogody.

Poprosiłem Mitulę, by jeszcze raz cofnął taśmę i nastawił od momentu nadawania sygnałów telegrafii. Zaczęłam się pilnie wsiuchiwać i tym razem z gęszczeniem dźwięków wyłowiliem znaki Morse'a.

— Te wiadomości o pogodzie, proszę pana, to już była jego własna kompozycja. Ja o tym wtedy z Niemcem nie rozmawiałem, a więc ten nasz tajemniczy gość nie mógł tego nagrać.

Zaczynało mi już coś świtać, choć nie wiedziałem jeszcze, kto i co się za tym kryje. Ktoś podszedł się pod radiostację, Mitulę. To nie ulegało najmniejszej wątpliwości. Chciał oszukać nasz radionasłuch i naśmiać jakąś wiadomość. Ten przygotowany trick byłby może się udał, gdyby nie przypadek. A te zwykle nam pomagają.

— O której godzinie pracuje pan przeważnie na swej radiostacji?

— Może pan sprawdzić w dzienniku. Nigdy w nocy. Zwykle po pracy, dla odprężenia przed powrotem do domu.

— Czy 30 kwietnia nadawał pan dla Niemca muzykę?

— Nie, tylko mówiłem. Ale to jeszcze nie wszystko. Nie powiedziałem panu jeszcze najważniejszego.

Zastanawiałem się, co za niespodziankę szykuje mi jeszcze mój sympatyczny rozmówca. Mitula stanął naprzeciw mnie i uśmiechnął się zagadkowo, kontynuując.

— Ten ktoś mówił o zachmurzeniu, o wiatrach, a w tym czasie była księżycowa noc. Specjalnie wyjrzałem przez okno. Niebo było jasne i wy-



ZE SZPIEGIEM

gwieżdżone. Aż sam sobie nie wierzyłem. Wyglądałem kilka razy.

Starłem się opanować wrażenie. A jednak szef miał rację, zalecając przede wszystkim wyjazd do Zabierowa. Zadałem Mitule jeszcze jedno pytanie.

— Czy powiadomił pan swoich znajomych krótkofalowców, że ma pan zamiar przerwać pracę i przebudować aparat nadawczy?

— Tak... Powiedziałem...

SPOTKANIE ZE SŁAWKIEM

Po całonocnej podróży wysiadłem rano na dworcu koszański. Szedłem pieszo, by wyprostować nogi i odetchnąć trochę świeżym powietrzem. W Koszalinie nie byłam od kilku lat. Zdumiony przystanąłem na rynku i patrzyłem z satysfakcją na nowoczesne bloki mieszkalne i piękne sklepy. Miasto to pamiętałem z czasów wojny, gdy plonęło.

Miejscowa placówka kontrwywiadu nie wiedziała nic konkretnego o „latającym talerzu”. Do depeszy mego szefa odniesiono się z niedowierzaniem. Rozmowy z mieszkańcami nie dały rezultatów. Okazało się, że poza jedną tylko starszą kobietą nikt z obywateli Piotrówka nie widział „latającego talerza”.

Wyciągnąłem gazetę z teczek. — Proszę, oto notatka. Piszą, że przelot talerza obserwowali tu wszyscy.

— Na „talerze” jest teraz urodzaj, a „Express” jest właśnie od podawania takich sensacyjek.

Koledzy koszańscy uśmiechali się, a w ich spojrzaniach czytałem wyraźnie: „Naiwniak z Warszawy. Po co tracić czas? Idź do hotelu i połóż się po nieprzespanej nocy”.

To prawda, że śpiący byłem potężnie, ale nie chciałem dać za wygraną. Jak przegrać, to przynajmniej po całkowitym upewnieniu się i dokładnym zbadaniu sprawy na miejscu. Zresztą nie traciłem wiele. Bezpośrednie połączenie kolejowe z Warszawą mogłem uzyskać dopiero o godzinie dziesiątej wieczór, a więc miałem przed sobą cały dzień.

Do Piotrówka dojechałem samochodem w południe. Główna i jedyna ulica świeciła pustkami. Zapewne wszyscy byli w polu. Zatrzymałem się w środku wsi i wszedłem do murowanego, partelowego, dobrze utrzymanego domku. Mieszkał tu Sławek, mój były szef kompanii z czasów wojny.

— Sławek, chłopie, jak się masz?

— Janek! A ciebie skąd przyniosło? Jesteś tu przejazdem?

— Przejazdem, jakbyś zgadł. Wracam z Kolo-brzegu. A u was co nowego?

— A no nic, bez zmian. Żyjemy, pracujemy, jak to na wsi. No, ale czasem coś się dzieje. Czy słyszałeś już o naszej ostatniej sensacji? Mamy porcelanę na niebie. Talerze nad nami latają.

— Gdzie i kiedy? Żartujesz ze mnie. — Uda-wałem zdumionego. Trudno. Obowiązki służbowe wymagają czasem robienia wariata nawet z serdecznego frontowego przyjaciela.

«Ciąg dalszy nastąpi»

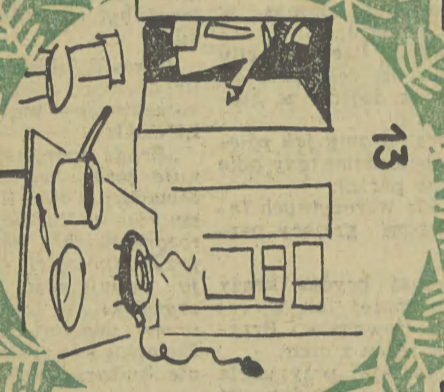
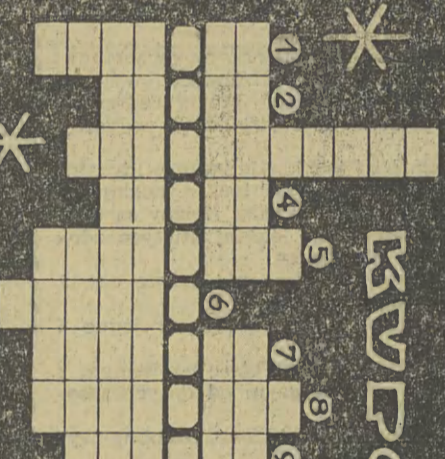
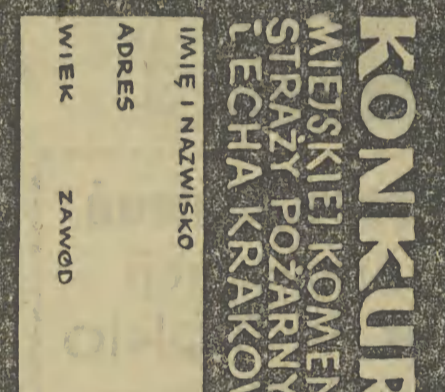
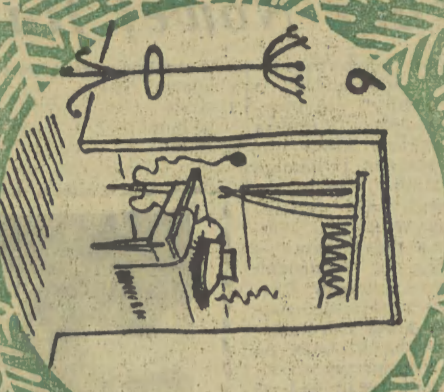
Wielki Konkurs Gwityteozay „TU-08” niech będzie jwiaszkowym prezentem dla naszych wietnych Czytelniców od „Echa” i Miejskiej Komendy Straży Pożarnej. Na mieniedas w czasie dlugich 3-dniowych Swiat dawka mliej rozrywki moze dostarozyc Wam tet ale Jada amozel. Wstod autorow prawidlowych rozwiazan roslowowane bowiem roslana cenno nagrody! Przy okazj nak nwrzedny wysytkim uwage na blabe na pozor zroozny, ktore stad nie moga przysygną grodnym potarow.

Rozwiazanie Konkursu nie jest trudne. Wystarczy tylko dobrze ogladnac rozmieszczone obok rysunki. W kazdym z tych malych kolek przedstawiona jest jaka przyczyzna, ktora moze wywojad potar. Mozemy ja odgadnac, okrelic jednym tytko slowem i slowo to wpisac na kuponie, z gory na dol, po jednej literze w kazdej kratce, pod tym numerkiem, ktorym rysunek jest oznaczony.

Jeżeli trafnie okreścicie wszystkie 16 przyczyn potarow (kazda inna!) i wypelnicie caly kupon, wówczas litery znajdujace sie w kratkach obwiezionych grubą linią czytane poziomo od strony lewej ku prawej dadza Wam haslo stanowiące rozwiazanie. Pozostanie wlec tylko wypelnic pozostale rubryki kuponu. Jesliby przypadek ktos z naszych Czytelnicow nie zdazyl rozwiazac konkursu w czasie Swiat, moze odlozyc sobie cala zabawe o tydzien. Termin bowiem nadsylenia rozwiazan uplywa dopiero w dniu 3 stycznia przyszlego roku, w srode. Oczywiscie decyduje data stempla pocztowego. Kupon konkursowe nalezy nadsylac na adres „Echa Krakowa” — Krakow, ul. Wislna 2/29, zaznaczajac wyrazenie na kopercie „TU-08”.

A wiec zyczymy Wesołych Swiat i wesołej zabawy przy rozwiazywaniu Konkursu, a potem... szczescia w losowaniu nagrod!

ZNADAJ SIĘ W ŚROD NICH M. IN. APARATY RADIODOWE, ZEGARKI NA REKĘ, BUDZIKI, NARTY, LZYWY, REKAWICZKI, APARATY FOTOGRAFICZNE, TECZKI, ROWERY TTD., O ŁACZNEJ WARTOSCI OKOLO 20 TYSIĘCY ZŁOTYCH. (c)



KONKURS

MIEJSKIEJ KOMENDY STRAŻY POŻARNYCH I ECHA KRAKOWA

IMIĘ I NAZWISKO _____

ADRES _____

WIEK _____ ZAWÓD _____

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

Pomysł i opracowanie
TADEUSZ KUBARSKI (Tab.)

PRZECZYTAJ INSTRUKCJE PROZ DLA BUDYNKOW MIESZKALNYCH W KRAKOWIE • USTAWĘ O OCHRONIE PROZ Z 13.4.60 • ROZPORZĄDZENIE MIN. GK Z 28.8.51 O ZAPOBIEGANIU POŻAROM • ROZPORZĄDZENIE MSW Z 5.8.55 O INSTALACJI PIEKÓWKÓW